

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK I NR 24

WARSZAWA, 11 CZERWCA 1967 R.

CENA 80 GR

Poziom i jakość wykształcenia nauczycieli jest zasadniczym czynnikiem postępu oświaty i jej roli w społeczno-gospodarczym i kulturalnym rozwoju PRL. Rosnące zadania i możliwości w tej dziedzinie nakładają na system oświaty szczególne obowiązki. W tej sytuacji organizacja kształcenia nauczycieli powinna być przemyślana od podstaw, ponieważ obecny system nie zapewnia realizacji tych obowiązków, które stały się znacznie większe niż kiedykolwiek. Wprowadzenie ośmioletniej szkoły podstawowej, rosnący proces upowszechnienia wykształcenia średniego, coraz większa rola wykształcenia w życiu zawodowym i społecznym, w działalności politycznej i kulturalnej, rozwój środków kultury masowej docierających w miarę elektryfikacji kraju do jego najdalszych ośrodków — wszystko to sprawia, że sytuacja nauczyciela w terenie staje się coraz trudniejsza, a jego praca coraz bardziej złożona.

W tych warunkach punkt ciężkości w rozważaniach nad systemem kształcenia nauczycieli spoczywać powinien na sprawie jakości. Jakość tego wykształcenia powinna być określona wielorako, a mianowicie jako uzyskanie bystrej, żywej, w pewnym sensie twórczej inteligencji, dysponującej prawdziwie nowoczesną, dynamiczną i operatywną wiedzą, jako ukształtowanie osobowości zaangażowanej społecznie i kulturalnie, związanej z nowoczesnością, zdolnej do konsekwentnego działania dla realizacji przyszłościowych planów rozwoju socjalistycznego społeczeństwa. Uzyskanie takiej jakości wykształcenia zależy w bardzo dużym stopniu od wartości kadry kształcącej nauczycieli. Z tego punktu widzenia zasadniczym ogniwem wszystkich proponowanych reform kształcenia nauczycieli musi być jakość kadry „nauczycieli nauczycieli”.

Można mieć różne zdania o wartości kadry skupionej w szkolnictwie wyższym, nie ulega jednak wątpliwości, iż jest to, na ogół biorąc, najlepsza kadra, jaką dysponujemy w naszym kraju. Równocześnie cały złożony system rozwoju i uzupełnienia tej właśnie kadry zapewnić będzie w najbliższych latach optymalne możliwości jej doskonalenia. Należy uczynić wszystko, aby właśnie w ręce tej kadry oddać sprawę kształcenia nauczycieli w nowym okresie naszej historii.

Wynika stąd, że przeciwstawiamy się propozycjom ustabilizowania — nawet na tzw. okres przejściowy — studiów nauczycielskich, jak również i propozycjom przekształcenia tych studiów na 3-letnie wyższe szkoły nauczycielskie. Sądzymy, że te propozycje zachowujące kształcenie nauczycieli poza systemem szkolnictwa akademickiego nie zapewniają temu kształceniu ani należytej rangi społecznej, ani wartościowej kadry nauczającej, nie zapewniają też temu kształceniu możliwości dalszego dynamicznego rozwoju i wstępowania na coraz wyższe szczeble.

Opowiadamy się radykalnie i konsekwentnie za całkowitym skoncentrowaniem kształcenia nauczycieli — od przedszkola do szkoły średniej — w szkolnictwie akademickim, tzn. w uniwersytetach i wyższych szkołach pedagogicznych.

Postulat ten sformułowany przed laty przez prof. J. Pietera wymaga — oczywiście dokładniejszego sprecyzowania organizacyjnego, jak również kadrowego. Mówiąc o skoncentrowaniu kształcenia nauczycieli w szkolnictwie wyższym akademickim nie mamy na myśli skupie-

W dniu 12 czerwca bieżącego roku odbędzie się sesja naukowa poświęcona problemom kształcenia nauczycieli. Organizatorami sesji są: Instytut Nauk Pedagogicznych Uniwersytetu Warszawskiego oraz Komitet Nauk Pedagogicznych i Psychologicznych PAN. Poniżej zamieszczamy artykuł prof. dra Bogdana Suchodolskiego, w którym autor przedstawia szereg tez mających być przedmiotem obrad sesji.

AKADEMICKIE KSZTAŁCENIE NAUCZYCIELI

PROF. DR BOGDAN SUCHODOLSKI

nia go w tych miastach, w których znajdują się dziś szkoły wyższe tego typu. Ich sieć jest obecnie niedostatecznie gęsta i skupienie kształcenia nauczycieli w tych 10 miastach wymagałoby ogromnych nakładów finansowych na budownictwo domów akademickich; koncentracja taka byłaby zresztą niewłaściwa i z punktu widzenia słusznych potrzeb i możliwości tzw. prowincji. Mówiąc o skoncentrowaniu kształcenia nauczycieli w szkolnictwie akademickim przyjmujemy zasadę tworzenia przez to szkolnictwo rozgałęzionego systemu filii.

Koncepcja tworzenia filii szkół akademickich nie jest u nas całkowicie nowa, ale skala, którą tu postulujemy, jest rzeczywiście czymś nowym i przyjęcie jej wymaga pewnego wysiłku wyobraźni społecznej. Pozwoli ona zobaczyć na mapie Polski sieć ośrodków kształcenia nauczycieli, powstałą w wyniku „przedłużenia ramion” szkół akademickich poza miejsca ich podstawowej siedziby. Gęstość tej sieci wymagałaby studiów specjalnych. Jednak biorąc pod uwagę różne elementy można by przyjąć wstępnie, że sieć ta obejmować powinna 10-15 punktów ulokowanych w większych miastach Polski. Zważywszy, iż mamy dziś w Polsce 7 uniwersytetów i 5 wyższych szkół pedagogicznych, oznaczałoby to, iż koncepcja ta nakładałaby przeciętnie na szkołę akademicką obowiązek prowadzenia 1-1,5 filii. W świetle dzisiejszych doświadczeń w tej dziedzinie — np. Uniwersytetu Jagiellońskiego czy Poznańskiego — nie jest to zadanie przesadnie wielkie.

Organizacja kadrowa takich filii powinna być dostatecznie elastyczna. Należałoby przewidywać stałe zatrudnienie na miejscu pewnej liczby pracowników mających statut asystenta czy adiunkta. Należałoby przewidywać pracę grupy pracowników dojeżdżających systematycznie z ośrodków macierzystych w rytmie racjonalnie ustalonym, a niekoniecznie cotygodniowym. Granica między obu tymi grupami pracowników nie powinna być sztywna; wręcz przeciwnie, należy postulować wymienną pracę pracowników tych grup. Należy

wreszcie przewidywać udział wybitnych i bardzo już obciążonych pracowników nauki z uniwersytetów i PAN, udział tej grupy najbardziej ekonomiczny i po prostu jedynie możliwy, tzn. udział radiowy i telewizyjny, wmontowany jednak w systematyczny tok nauczania i wykorzystywany w zajęciach seminarnych, organizowanych na miejscu przez kadre miejscową.

Możliwość i skuteczne funkcjonowanie tego systemu zakłada wykorzystanie tych współczesnych narzędzi materialno-technicznych, które służą dziś postępowi w upowszechnianiu kultury i oświaty, a w szczególności telewizji, radia, komunikacji samochodowej. W państwie socjalistycznym, które jest ośrodkiem dyspozycyjnym tych narzędzi, nie powinny istnieć przeszkody — tak częste w krajach kapitalistycznych — w wykorzystywaniu ich dla systematycznego kształcenia nauczycieli. Dzięki specjalnym programom radia i telewizji oraz z pomocą publicznych lub prywatnych środków lokomocji można będzie wykorzystać w sposób najbardziej racjonalny i oszczędny siły intelektualne najlepszych specjalistów ze szkolnictwa wyższego i z Polskiej Akademii Nauk i włączyć ich w sposób planowy w proces kształcenia nauczycieli. Organizacja taka będzie pociągała pewne koszty; ale — można sądzić — iż byłyby one stosunkowo niewielkie, natomiast zysk społeczny ogromny. Sytuacja współczesna, w której kształcenie szerokiej masy nauczycielskich dokonywa się w oderwaniu od najlepszej kadry profesorskiej — z wyjątkiem rzadkich sytuacji odświeżających — nie powinna być nadal utrzymywana; jest ona jedną z przyczyn nie malejącego dystansu umysłowego i kulturalnego między „społeczeństwem uczonych” a rzeszą nauczycieli.

Zapewnienie zakładom kształcenia nauczycieli kadry akademickiej, a więc kadry mającej w naszym kraju optymalne warunki i bodźce rozwoju, najlepsze możliwości kontaktu z postępem nauki i przemianami kultury, jest zasadniczym czynnikiem racjonalnej i nowoczesnej

reorganizacji systemu kształcenia nauczycieli. Jest rzeczą oczywistą, iż równocześnie z ustaleniem tej koncepcji organizacyjnej, powinny być podjęte prace nad zagadnieniem treści programowej kształcenia nauczycieli, jak również i czasu, jaki należy na te studia przewidywać. Jakkolwiek byśmy określali ten program, jest rzeczą oczywistą, iż powinien on mieć wymiary znacznie głębsze niż się to potocznie przyjmuje. Nie jest możliwe przygotowanie nauczyciela na podstawie programu, który przewiduje tylko przyswojenie elementarnej wiedzy naukowej oraz równie elementarnej znajomości reguł dydaktyki. Ale wyjście poza te ciasne granice wymaga właśnie odpowiedniej kadry „nauczycieli nauczycieli”. I dlatego wszelka racjonalna reforma programu kształcenia nauczycieli wymaga tej reformy organizacyjnej, którą tu postulujemy. Inaczej zakłady kształcenia nauczycieli pozostawać by musiały — nawet mimo nowoczesności programów — ośrodkami zaścianowości i konserwatyzmu, które wynikałyby nieuchronnie z ulokowania tego kształcenia poza szkolnictwem akademickim i zamknięcia go — oraz kadry prowadzącej to kształcenie — w swoistym getcie kulturalno-naukowym.

Określenie czasu studiów wymagałoby analizy powiązanej z analizą programową. Prawdopodobnie można by przyjąć, iż dzisiejszy pięcioletni tok studiów, zakończonych egzaminem maturalnym, nie powinien być przyjęty jako model obowiązujący wszystkich. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby dla określonych grup nauczycieli — np. dla pracowników przedszkoli — przyjąć okres wykształcenia mniejszy i zakończony egzaminem końcowym typu zawodowego. Pytanie, czy należy przewidywać, że nauczyciele szkół podstawowych powinni uzyskiwać wykształcenie zakończone egzaminem magisterskim — czy też nie wymagałoby studiów specjalnych, ukazujących perspektywę zapotrzebowania liczbowych w tej dziedzinie. Można by rozróżnić wykształcenie nauczycieli dla niższych klas szkoły podstawowej i dla klas wyższych, chociaż

takie rozróżnienie z wielu powodów nie byłoby słuszne. Jakkolwiek jednak rozwiązałybyśmy te problemy, rozwiązania te nie pociągałyby konsekwencji organizacyjnych, zmieniających proponowany tu system kształcenia nauczycieli w szkołach akademickich. W ramach tego systemu bowiem możliwe jest zarówno zorganizowanie dla wszystkich studiów zakończonych egzaminem magisterskim, jak i dla niektórych — studiów zakończonych egzaminem zawodowym, oczywiście z możliwością uzyskania w czasie późniejszym stopnia magisterskiego.

Dodatkową wartością proponowanego tu systemu kształcenia nauczycieli jest jego elastyczność, pozwalająca na stosunkowo łatwe dostosowywanie go do różnorodnego w czasie i przestrzeni rytmu postępów urbanizacji w naszym kraju. Można się słusznie spodziewać, iż w ciągu najbliższych dwudziestu lat nie tylko znacznie wzrośnie globalna liczba ludności miast, lecz także dokona się dość szybki przyrost liczby miast 100 i 300-tysięcznych, a tym samym sieć takich miast stanie się znacznie gęstsza niż obecnie; równocześnie powstaną liczniejsze zespoły miejskie na różnych terenach naszego kraju. W perspektywie tych przemian należy przewidzieć konieczność szybszego awansu kulturalno-oświatowego, a nawet i naukowego wielu ośrodków, traktowanych dziś jako „daleka prowincja”, dla których przeznaczaniem nieuchronnym miałyby być korzystanie ze świadczeń oświatowych kilku tradycyjnie ustalonych wielkich miast. W tych warunkach przekształtowanie filii uniwersyteckich i WSP w placówki samostanowienia będzie procesem znacznie łatwiejszym i bardziej naturalnym niż ewentualne przekształcanie 2- lub 3-letnich odrębnych zawodowych szkół nauczycielskich w wyższe szkoły pedagogiczne czy w uniwersytety.

Rozważania te nie obejmują kształcenia nauczycieli przedmiotów zawodowych w szkołach zawodowych. Nie dlatego, abyśmy nie doceniali wagi tego zagadnienia, ale dlatego, iż — jak sądzimy — mogłyby być one rozwijane również na szczeblu akademickim, a to przez wykorzystanie innych jeszcze — poza uniwersytetami i WSP — szkół wyższych, co zresztą już się dokonywa (w wyższych szkołach rolniczych, w niektórych politechnikach itd.).

Zdaje sobie sprawę z tego, iż wiele poruszonych tu problemów wymaga szczegółowej i dalszej dyskusji, jak również poważnych studiów różnego rodzaju. Ale chciałem świadomie zawęzić pole problematyki przedstawianej dziś do dyskusji do zagadnienia — jak sądzę — podstawowego, od którego zależy wszystko inne. Włączenie kształcenia nauczycieli w system szkolnictwa wyższego akademickiego wydaje się nie tylko zasadniczym warunkiem nowoczesnego wykształcenia nauczycieli w socjalistycznym społeczeństwie, lecz także jest równocześnie likwidacją tego „pęknięcia” kulturalnego, jakie występuje między różnymi grupami wielkiej armii pracowników oświatowych, kształconymi w różnych systemach szkolnych. Kształcenie wszystkich nauczycieli w uczelniach wyższych stanie się czynnikiem poważnej integracji tego zawodu, a tym samym i całego społeczeństwa przez nich wychowywanego. Będzie też spełnieniem — w drugim dwudziestolecu PRL — od dawna formułowanych postulatów ruchu nauczycielskiego.

Posiedzenie Prezydium ZG ZNP, które odbyło się 30 maja bieżącego roku — z udziałem prezesów zarządów okręgów — poświęcono trzem zagadnieniom: działalności sportowo-turystycznej, spółdzielczości uczniowskiej oraz obchodom 50 rocznicy Rewolucji Październikowej.

Punktem wyjścia do analizy aktualnej sytuacji w zakresie sportu i turystyki związkowej była uchwała Prezydium ZG z

128 sieć nauczycielskich ognisk TKKF, obecnie jest ich 430. Wzrosła również liczba zespołów i sekcji sportowych. Tylko w jednej imprezie — ogólnopolskim turnieju piłki siatkowej o puchar ZG ZNP — startowało na szczeblu oddziałów powiatowych 1410 zespołów męskich i żeńskich z udziałem około 15 tysięcy nauczycieli.

Ale nie tylko liczby świadczą o postępie w tej dziedzinie. Po stronie osiągnięć zapisać należy

kształcenia się. Trzeba — mówiono — szerzej udostępnić nauczycielom urządzenia i sprzęt sportowy istniejący w placówkach oświatowych, a także w sposób planowy rozwijać bazę autokarową.

Podkreślano również w dyskusji, iż ogniwa związkowe muszą jeszcze bardziej troszczyć się o merytoryczne przygotowywanie imprez krajoznawczo-turystycznych. Chodzi o wydobywanie wszystkich walorów nie tylko po-

starać się będzie również przychodzić z pomocą finansową. Pomoc ta udzielana będzie przede wszystkim tym ogniom związkowym, które nie dysponują funduszami zakładowymi. Chodzi tu zwłaszcza o pomoc w szkoleniu oraz wyposażeniu w podstawowe urządzenia sportowe.

W wyniku dyskusji — Prezydium zobowiązało wszystkie okręgi do dokonania analizy sytuacji w zakresie rozwoju turystyki i sportu. Analiza taka pozwoli usunąć szereg braków i niedociągnięć hamujących rozwój tej działalności. Zobowiązano również zarządy okręgów do organizowania przy pomocy WKZZ, PTTK i TKKF kursów organizatorów turystyki i imprez sportowych dla potrzeb ognisk, zaś zarządy oddziałów do organizowania co roku z okazji Tygodnia Kultury Fizycznej — masowych imprez sportowo-turystycznych z udziałem członków Związku.

Czynione będą także starania o lepsze wyposażenie domów wczasowych w sprzęt sportowy oraz o udostępnienie członkom ZNP bezpłatnego korzystania ze szkolnych i uczelnianych urządzeń sportowo-turystycznych. Trzeba wreszcie nawiązywać ściślejsze kontakty z tymi instytucjami i organizacjami, które mogą pomóc w rozwijaniu tej dziedziny działania. Prezydium podjęło również wniosek w sprawie wystąpienia do CRZZ o dotowanie sportu ZNP przez WKZZ.

Ożywioną dyskusję wywołał także drugi punkt porządku obrad Prezydium — zagadnienie spółdzielczości uczniowskiej. Jak to podkreślił sekretarz ZG ZNP, K. Makowski — Związek od lat patronował tej działalności. Przy Zarządzie Głównym powołany został w 1957 roku Wydział Spółdzielczy i Komisja Spółdzielcza, które przy współpracy z resortem oraz Naczelną Radą Spółdzielczą zajęły się opracowaniem założeń wychowawczych i kierunków rozwoju spółdzielczości uczniowskiej.

W chwili obecnej istnieje na terenie kraju ponad 10 tysięcy spółdzielni, w których działa 16 tysięcy nauczycieli. Majątek spółdzielczości uczniowskiej sięga niebagatelnego sum 53 mln zł. Jest to więc już ogromna machina.

W czasie dyskusji zastanawiano

się nad dalszym udziałem ZNP w prowadzeniu tej pracy. Podkreślano ogromne walory wychowawcze spółdzielczości uczniowskiej. To przemawia za tym, by Związek nie odsuwał się od tej dziedziny działania, by nie rezygnował ze swych wpływów. Ale z drugiej strony budzą się wątpliwości — mówiono — czy ZNP jest w stanie, przy skromnych warunkach kadrowych, podjąć tak poważnym obowiązkiem, jak np. odpowiedzialność za gospodarkę finansową spółdzielni. Z tego też względu trzeba by przeanalizować istniejący stan rzeczy, określić i sprecyzować zakres obowiązków trzech instytucji patronujących spółdzielczości uczniowskiej: resortu, Naczelnej Rady Spółdzielczej i ZNP. Takie uporządkowanie sprawy wymaga jednak głębszej, szczegółowej analizy. Dlatego też Prezydium podjęło wniosek w sprawie powołania specjalnego zespołu, który — w okresie poprzedzającym krajową radę spółdzielczą w 1968 roku — zajmie się tą sprawą, podejmie próbę sprecyzowania zakresu kompetencji i odpowiedzialności współpartnerów oraz zadań ZNP.

Członkowie Prezydium zatwierdzili również projekt udziału ZNP w obchodach 50 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej. Problematyka związana z Rewolucją Październikową, jej rolą oraz dorobkiem ZSRR włączona zostanie do programów konferencji rejonowych, działalności klubów nauczycielskich i zespołów artystycznych oraz obchodów Dnia Nauczyciela. Tematyka ta uwzględniona będzie na kursach związkowych oraz w zadaniach konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Oddziały, ogniska i domy wczasowe zorganizują odczyty, spotkania, wieczory i wystawy poświęcone historii i współczesności Związku Radzieckiego. Ponadto prasa związkowa zamieszczać będzie systematycznie publikacje poświęcone temu zagadnieniu.

Zebranie Prezydium zakończono omówieniem merytorycznych i organizacyjnych zadań ZNP w związku ze zbliżającym się VI Kongresem Związków Zawodowych. We wszystkich okręgach przewidziane są — organizowane w różnych formach — spotkania delegatów na kongres z aktywnym związkowym.

PREZYDIUM ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZNP

1965 roku w sprawie rozwoju turystyki i wychowania fizycznego. W następstwie tej uchwały podjęto szereg środków zmierzających do ożywienia tej dziedziny działania. Przy wszystkich okolicznościach i prawie wszystkich oddziałach powołano do życia Rady Kultury Fizycznej i Turystyki. Zacieśniono też kontakty z Ogólnozwiązkową Federacją Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki, PTTK i TKKF, a zwłaszcza z wojskiem, dzięki czemu można było uzyskać większą pomoc organizacyjną i programową.

Podjęta została praca z aktywnym społecznym, organizowano kursy i zebrania szkoleniowe. Przeprowadzono też w pięciu powiatach wśród tysięcy nauczycieli badania nad sytuacją w zakresie krajoznawstwa i turystyki, co pozwoliło przynajmniej wrywkowo zorientować się w skali potrzeb. Wszystkie te poczynania przyniosły już widoczne efekty.

Jak bowiem podkreślił wprowadzając do dyskusji sekretarz ZG ZNP — St. Krawcewicz — w ciągu tych dwóch lat nastąpił intensywny rozwój działalności sportowo-turystycznej. I tak dla przykładu: w 1966 roku zorganizowano ogółem 5844 imprezy turystyczno-krajoznawcze, w których uczestniczyło 183 tysiące nauczycieli, a więc o 36 826 więcej osób niż w 1964 roku. Wzrosła do 194 liczba nauczycielskich kół PTTK. Zwiększyła się także o

również większą dbałość o dobrą organizację imprez turystyczno-krajoznawczych, o wypełnianie ich programów treściami poznawczymi i ideowo-wychowawczymi.

Mimo tych osiągnięć, niepokoić musi jednak fakt, iż duża jeszcze liczba członków Związku, szczególnie ze środowisk wiejskich, pozostaje poza zasięgiem tej działalności lub korzysta z niej w minimalnym stopniu. Co na to wpływa? Nie ulega kwestii, iż duże znaczenie ma stopień zainteresowania konkretnych instytucji związkowych tymi zagadnieniami. Świadczyć o tym może fakt, iż poszczególne okręgi osiągają bardzo różne wyniki w działalności turystyczno-sportowej. Poważnym hamulcem w rozwoju tej dziedziny działalności są także szczupłe środki finansowe. Jak dotychczas, nakłady finansowe, pochodzące ze składek członkowskiej i dotacji CRZZ stanowią tylko około 30 proc. ogólnych wydatków na tę dziedzinę, zaś 70 proc. pokrywać muszą nauczyciele. Odczuwa się również duże braki w wyposażeniu w sprzęt sportowy.

Na te trudności, wiążące się z brakiem funduszy, zwracano szczególną uwagę w czasie dyskusji. Postulowano przy tym podjęcie starań o uzyskanie odpowiednich świadczeń ze strony pracodawcy. Turystyka jest przecież istotnym elementem do-

znawczych, lecz także ideowo-wychowawczych. Stąd potrzeba przygotowania przewodników oraz kadry propagatorów i organizatorów turystyki, również i pod tym względem.

Zabierając głos w dyskusji, sekretarz Ogólnozwiązkowej Federacji Sportu, Wychowania Fizycznego i Turystyki — W. Wilczek podkreślił, iż CRZZ wysoko ocenia dorobek ZNP w dziedzinie turystyki i sportu — zwłaszcza w ostatnich latach. Centralna Rada przywiązuje szczególną wagę do rozwoju tej działalności właśnie wśród nauczycieli, gdyż stanowią oni potencjalną kadrę propagatorów masowej turystyki i sportu tak wśród młodzieży, jak i w środowisku dorosłych.

Nawiązując do podnoszonej w dyskusji sprawy szkolenia organizatorów związkowej turystyki — mówca podkreślił, iż istnieją realne możliwości organizowania takiego szkolenia przez WKZZ, którym należy zgłaszać konkretne wnioski. Na kursach takich, prowadzonych specjalnie dla potrzeb ZNP, uwzględniona zostanie specyfika zainteresowań tej grupy zawodowej. Niezależnie od tego dobrze byłoby, aby nauczyciele — po odpowiednim przeszkoleniu — podejmowali pracę przewodników. Miałoby to z pewnością wpływ na podniesienie poziomu tej pracy.

Doceniając wagę tej dziedziny działalności związkowej, CRZZ

● 13 maja br. odbyło się w Świdnicy wyjazdowe posiedzenie Prezydium Wrocławskiego Zarządu Okręgu ZNP. Tematem spotkania była ocena działalności PKZP w okręgu. W dalszej części posiedzenia prezes Zarządu Okręgu, kol. T. Toczek, poinformował zebranych o wzroście świadczeń pieniężnych na rzecz członków ZNP — ze szczególnym uwzględnieniem Funduszu Pomocy Koleżeńskiej. Następnie sekretarz okręgu, kol. M. Langowski omówił przygotowania do akcji letniej w 1967 r. Z materiałów przedłożonych członkom Prezydium wynika, że w okręgu działa obecnie 46 kas Zapomogowo-Pożyczkowych, skupiających 26 317 członków, co stanowi 76,2 proc. członków Związku. Liczba członków PKZP wzrasta systematycznie, wznoszą też poważnie fundusze pożyczkowe. W dyskusji oceniono pozytywnie działalność PKZP w okręgu, podkreślając konieczność ich dalszego rozwoju i doskonalenia stylu pracy. Również działalność Funduszu Pomocy Koleżeńskiej spotkała się z wysoką oceną.

● Z ciekawą inicjatywą wystąpił Zarząd Oddziału ZNP w Wolsztynie. Plenarne zebranie poświęcone różnej problematyce organizuje on w siedzibach ognisk w powiecie. Tak np. dnia 20 maja br. odbyło się poszerzone plenum w Ognisku Rakoniewice, które obchodziło 35-lecie swego istnienia i ma duże osiągnięcia w pracy pedagogicznej, związkowej oraz społeczno-politycznej. Na plenum omawiano działalność socjalno-bytową Związku w świetle uchwały IX Krajowego Zjazdu ZNP oraz przyjęto nowy regulamin KZP. W plenum wzięli udział: sekretarz KP PZPR — St. Gowin, sekretarz PK ZSL — J. Adamczak, wiceprezes PK SD — Z. Kutzner oraz inspektorzy szkolni z kierownikiem Wydziału Oświaty i Kultury — W. Hajdukiem.

● Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Lubaniu Śl. — w ramach konferencji rejonowych, których tematem było zapoznanie się ze współczesnymi problemami kultury w Polsce — zorganizował spotkanie wszystkich nauczycieli z dyrektorem Wojewódzkiego Domu Kultury — mgr. Stefanem Liszkowskim. Z historią powstania i działalnością PPR zapoznał nauczycieli przedstawiciel KP PZPR — Wacław Owinowski. Po wystąpieniu tych interesujących prelekcji nauczyciele udali się do Jeleniej Góry na sztukę Czechowa „Trzy siostry”.

● Z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy zorganizowana została (w dniach od 13 do 23 maja br.) przez Sekcję Pracy Społeczno-Oświatowej Zarządu Okręgu ZNP w Koszalinie, wystawa prac grupy nauczycieli plastyków-amatorów. Uroczystego otwarcia dokonał sekretarz ZG ZNP — St. Krawcewicz. Ekspozycja około 50 prac nie tylko z dziedziny malarstwa. Na wystawie znalazły się również bardzo oryginalne hafty, kilimy, naszyjniki, korale wykonane z plastiku i kory. Zwiedzającym najbardziej podobały się prace kol. Mrozowskiego i kol. Prasolka ze Słupska oraz kol. Zawartowskiej i kol. Chmielewskiej z Koszalina. Najlepsze prace plastyków zostały wyróżnione i nagrodzone.

KRONIKARZ

POŁ WIEKU PRACY nauczycielskiej

Do grona zasłużonych Jubilatów przyłączył się w tym roku kol. JAN ZADURA — kierownik Szkoły Podstawowej w Sokole, powiat Garwolin.

Kol. Jan Zadura ukończył Seminarium Nauczycielskie w Solcu w roku 1914. W dwa lata później rozpoczął pracę nauczycielską w polskiej szkole w Sormowie, fabrycznym przedmieściu ówczesnego Niżnego Nowogrodu, obecnie miasta Gorkij. W roku 1918 wraca do kraju i pracuje jako nauczyciel, a później kierownik szkoły w Dęblinie-Irene, Gończycach, a od 1953 roku — w Sokole, powiat garwoliński.

W czasie okupacji kol. Jan Zadura brał czynny udział w tajnym nauczaniu.

Za pracę zawodową i społeczną odznaczony został Złotą Odznaką „Za zasługi dla województwa warszawskiego”.

Osiągnąwszy 73 lata życia i 50 lat pracy nauczycielskiej, kol. Jan Zadura zrezygnował z pracy zawodowej i wraz z żoną zamieszkał w Walerkowie k. Sobolewa.

Kol. MARIA BUSSE rozpoczęła pracę nauczycielską w 1917 roku. Początkowo uczyła w powiecie radomszczańskim i częstochowskim. Od 1927 roku do chwili obecnej pracuje w Żeliszewicach, powiat Włoszczowa. Podczas okupacji hitlerowskiej była aresztowana przez Niemców; brała wówczas czynny udział w tajnym nauczaniu.

W 1945 roku wróciła do Żeliszewic i rozpoczęła pracę jako kierownik szkoły podstawowej. Organizuje oświatę dla dorosłych, zespoły amatorskie, pracuje społecznie i w dużej mierze przyczynia się do budowy nowej szkoły w Żeliszewicach.

Od początku swej pracy zawodowej jest aktywnym członkiem ZNP. Należy do ZSL, w którym była dłuższy czas prezesem kola.

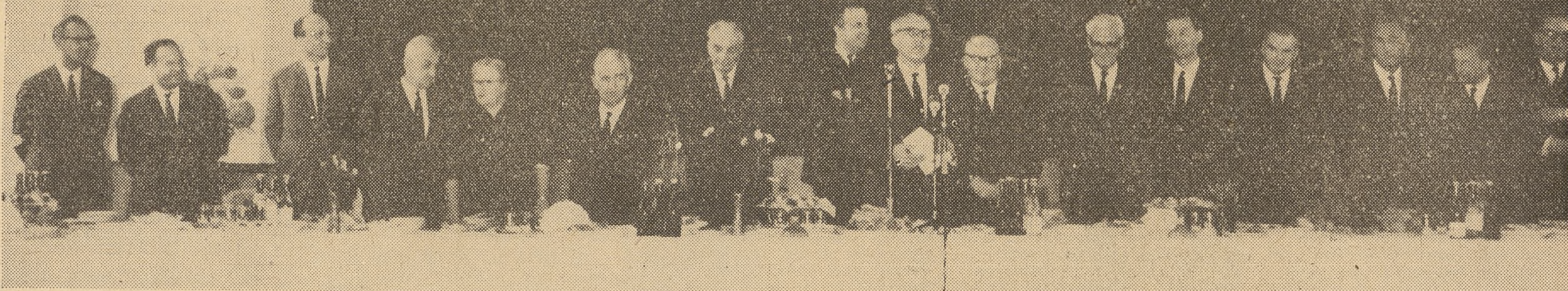
Za sumienną, patriotyczną pracę została nagrodzona Złotym Krzyżem Zasługi.

W pięćdziesiątolecie pracy Zarząd Ogniska ZNP w Secemnie składa Jubilatce serdeczne wyrazy podziękowania i najlepsze życzenia.

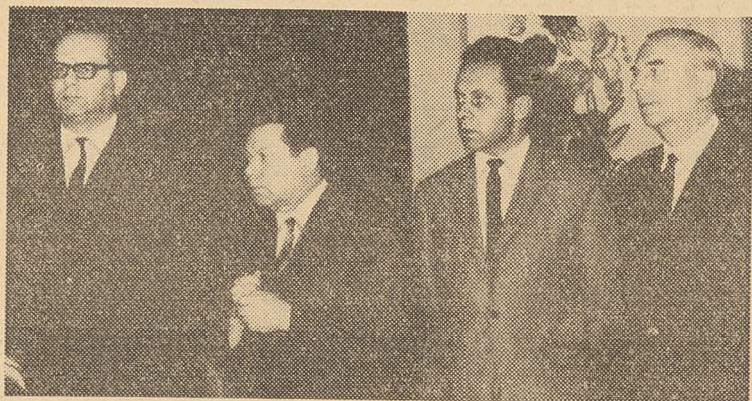
50 lat

Głos Nauczycielski

1917-1967



Jubileuszową uroczystość otwiera prezes ZG ZNP — Marian Walczak. Stoją od lewej: dyr. Stefan Zmigrodzki, dyr. Wojciech Wardecki, Ludwik Maceczek, red. Mieczysław Zawadka, red. Nadieżda Parfionowa, red. Kazimierz Wojciechowski, prof. dr Zenon Klemensiewicz, red. Stefan Olszowski, Marian Walczak, minister Henryk Jabłoński, Henryk Garbowski, wiceminister Roman Mistewicz, dyr. Wojciech Pokora, red. Andrzej Weber, red. Jarosław Karczewski, Stanisław Boberski.



Członkowie Zarządu RSW „Prasa”. Od prawej: dyr. Mieczysław Wasilewski, dyr. Leon Onichimowski, prezes RSW „Prasa” — Tadeusz Galiński.

Uroczystość poświęcona 50-leciu istnienia „Głosu Nauczycielskiego” odbyła się w dniu 3 czerwca bieżącego roku.

W Sali Zjazdowej gmachu Zarządu Głównego ZNP zebrali się liczni goście: dawni pracownicy „Głosu”, między innymi pierwszy redaktor odpowiedzialny — kol. Karol Klimek, korespondenci terenowi, działacze

związkowi, przedstawiciele zaprzyjaźnionych redakcji, organizacji społecznych i młodzieżowych, przedstawiciele Wydawnictwa RSW „Prasa”, pracownicy drukarni.

Na uroczystość przybyli również: kierownik Biura Prasy KC PZPR — tow. Stefan Olszowski, zastępca kierownika Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — tow. Henryk Garbowski, kie-

rownik Wydziału Oświaty NK ZSL — Ludwik Maceczek, przedstawiciel CK SD — Stanisław Boberski, minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński, kierownik Wydziału Prasowego CRZZ — Jarosław Karczewski, prezes RSW „Prasa” — Tadeusz Galiński.

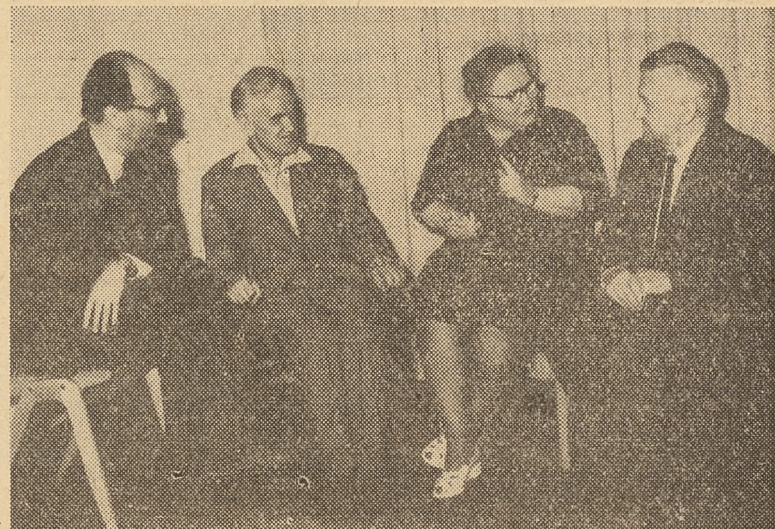
W uroczystości wzięła również udział tow. Nadieżda Parfionowa, redaktor naczelny „Uczcielskiej Gazety”.

Prezes Zarządu Głównego ZNP, Marian Walczak, otwierając uroczystość podkreślił, że 50-lecie istnienia „Głosu” jest nie tylko bardzo ważną uroczystością dla redakcji pisma, lecz także ważnym wydarzeniem w życiu całego ZNP, gdyż „Głos Nauczycielski” w ciągu 50 lat swego istnienia był zawsze jak najściślej związany z działalnością naszej organizacji.

Kolega prezes złożył następnie podziękowanie wszystkim, którzy zarówno w przeszłości, jak i w ostatnich latach przyczynili się do rozwoju pisma oraz życzył obecnemu zespołowi redakcyjnemu jak najlepszych wyników w dalszym podnoszeniu poziomu i rangi pisma.

Redaktor naczelny „Głosu Nauczycielskiego”, kol. Kazimierz Wojciechowski w krótkim referacie przedstawił, jaką rolę w historii ZNP i w historii oświaty w ostatnim 50-leciu odgrywało pismo i złożył zapewnienie, że obecny zespół redakcyjny będzie starał się dobrze wypełniać zlecone mu zadania.

W czasie uroczystości wygłosili przemówienia i złożyli życzenia redakcji „Głosu” towarzysze: Stefan Olszowski, Jarosław Karczewski, redaktor Nadieżda Parfionowa, minister Henryk Jabłoński oraz kolega Karol Klimek.



Kierownictwo „Głosu” podczas spotkania z red. naczelnym „Uczcielskiej Gazety”, tow. Nadieżdą Parfionową.



Mikołaj Kozakiewicz i pierwszy red. odpowiedzialny „Głosu” — Karol Klimek. Zdjęcia: CZ, GORSKI



Goście z uwagą przysłuchują się wystąpieniom mówców.

ŻYCZENIA • GRATULACJE • UZNANIE

W związku z 50-leciem „Głosu Nauczycielskiego” opublikowane zostały w wielu miesięcznikach, tygodnikach i pismach codziennych artykuły i notatki poświęcone naszemu piśmie.

Poza tym na adres redakcji napłynęło wiele pism i depeš z gratulacjami i życzeniami.

Wiceprzewodnicząca Centralnego Komitetu SD, członek Rady Państwa — EUGENIA KRAS-SOWSKA w liście swym pisze:

„Od lat związana ze środowiskiem nauczycielskim, z problemami rozwoju oświaty i szkolnictwa wyższego w Polsce Ludowej z dużą przyjemnością chcę stwierdzić, że jestem stałą czytelniczką Waszego Tygodnika. Z prawdziwą satysfakcją pragnę podkreślić, że „Głos Nauczycielski” redagowany w sposób przekonujący, z poczuciem dużej odpowiedzialności za merytoryczną stronę podejmo-

wanych najbardziej aktualnych problemów — stał się trybuną szerokich rzesz nauczycielstwa polskiego, dobrze służy podnoszeniu poziomu jego pracy oraz sprawom stałego rozwoju oświaty, wychowania i nauki w Polsce Ludowej”.

Sekretarz Naczelnego Komitetu ZSL — KAZIMIERZ BANACH w nadesłanych życzeniach stwierdza:

„Przez cały okres 50 lat „Głos Nauczycielski” był wyrazicielem idei rozwoju oświaty i szkolnictwa zarówno w mieście, jak i na wsi.

W okresie 20-lecia międzywojennego „Głos Nauczycielski” walczył o demokratyczny i niezależny od hierarchii kościelnej charakter szkoły polskiej, o powszechny dostęp do oświaty dzieci robotniczych i chłopskich i o realizację postępowych ideałów społeczno-wychowawczych.

W Polsce Ludowej „Głos Nauczycielski” stał się bojownikiem walki o wychowanie socjalistyczne.

Budzenie patriotyzmu i miłości do Polski Ludowej, kształtowanie racjonalnego poglądu na świat, wprowadzanie nowych treści kulturalnych, szerzenie postępu w dziedzinie gospodarczej — to główne myśli przewodnie działalności redakcji.

Osiągnięcie tych wszystkich słuszych zamierzeń w głównej mierze zależy od szerokich rzesz nauczycielskich, od ich twórczego wysiłku i właściwej postawy ideowo-politycznej.

„Głos Nauczycielski” jest najbliższym doradcą i pomocnikiem kadru nauczycielskich w ich niełatwej drodze do wychowywania nowego człowieka”.

Wiceminister kultury i sztuki, sekretarz ZBoWiD, KAZIMIERZ RUSINEK pisze:

„Przez 50 lat byliście praw-

dziwym „Głosem Nauczycielskim”, wyrażaliście ich bunt i ich postulaty wychowawcze, reprezentowaliście ideały postępu, czynnie walczyliście o powszechność i bezpłatność nauczania, o świeckość polskiej szkoły, byliście siłą w walce o wyzwolenie człowieka. Szermierzom tych pięknych i szlachetnych ideałów składał w roku Waszego Jubileuszu słowa uznania i serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy dla rozwoju nauki i oświaty w Polsce Ludowej, która była treścią walki Związku Nauczycielskiego, treścią Waszego „Głosu”.

A oto dalsze nadesłane życzenia: od Agencji Prasowej Nowosti, Prezydium Krajowego Komitetu SFBSiI, Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, Zarządu Głównego Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Zrzeszenia Studentów Polskich, Redakcji Agencji Robotniczej, War-

szawskiego Wydawnictwa Prasowego, Dyrekcji Działu Poligraficznego RSW „Prasa”, Dyrekcji Biura Zaopatrzenia RSW „Prasa”, „Przeglądu Związkowego”, „Chłopskiej Drogi”, „Nowych Dróg”, „Żołnierza Wolności”, „Fundamentów”, „Zwierciadła”, „Kameny”, Dyrekcji PKO, I. W. „Nasza Księgarnia”.

Napłynęły również życzenia od instancji związkowych, między innymi od przewodniczącego Głównej Komisji Rewizyjnej, od zarządów okręgów ZNP w Białymstoku, Gdańsku, Kielcach, Lublinie, Łodzi — m. i Łodzi — woj., Zielonej Górze.

Poza tym otrzymaliśmy wiele pism z życzeniami od pojedynczych czytelników i sympatyków naszego pisma.

Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” składa tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim za nadesłane życzenia.

NA SZKOLNYCH OKOPACH ŚWIĘTEJ TRÓJCY

KORESPONDENCJA WŁASNA Z BONN

Bonn w maju. Najważniejszym problemem polityki wewnętrznej (a częściowo i zagranicznej) NRF jest obecnie niewątpliwie — obok trosk z powodu stagnacji gospodarczej — spór o szkoły wyznaniowe. W kolejnych wyborach do parlamentów prowincjonalnych (Landtagów) stoi on w centrum kampanii wszystkich trzech partii reprezentowanych w Bundestagu: CDU, SPD i FDP. W zależności od postawy wobec tej kwestii tworzą się lub rozrywają lokalne koalicje.

A oto istota sprawy: w większości landów tworzących dzisiejszą Niemiecką Republikę Federalną szkoły podstawowe, a częściowo również średnie, dzielą się na szkoły wyznaniowe i „szkoły wspólne”. (Gemeinschaftsschule). Te pierwsze są katolickie lub ewangelickie. Te drugie są wspólne — tylko lekcje religii pobierają dzieci osobno.

W Bawarii 89,2 proc. dzieci chodzi do szkół podstawowych wyznaniowych, w Zagłębiu Saary — 99,4 proc., w Nadrenii — Palatynacie — 65,6 proc. w Nadrenii-Westfalii 81,3 proc. w pozostałych landach istnieją od dawniejszych lub ostatnich czasów tylko szkoły podstawowe wspólne.

Podobne rozbieżności stwarza dla ministerstw oświaty poszczególnych landów poważne problemy. Zarówno szkoły katolickie, jak i ewangelickie są finansowane przez land. Rozdział środków finansowych na dwie równorzędne szkoły podstawowe w jednej wiosce powoduje, że obie wegetują. W języku ludowym nazywa się je „szkołami karłowatymi”.

Ale w grę wchodzi nie tylko kwestia finansowa. Jeśli w danym miasteczku czy wiosce nie ma dostatecznej liczby dzieci wyznania np. ewangelickiego, to muszą one pobierać naukę w najbliższej miejscowości, gdzie istnieje szkoła ewangelicka, przy czym na władzach ciąży obowiązek codziennego przewożenia dzieci tam i z powrotem. Tylko w nielicznych przypadkach dzieci ewangelickie przyjmowane są do szkół katolickich, ale w takim przypadku powstają jeszcze poważniejsze problemy. Np. w czasie lekcji historii lub religii, kiedy jest mowa o reformacji lub walkach religijnych, dzieci wyznania ewangelickiego muszą opuszczać klasę. W przeciwnym wypadku zostałyby naruszone ich uczucia religijne.

Nauczycielstwo niemieckie — i to zarówno katolickie jak i ewangelickie — dawno widziało nonsens podobnego rozdrobnienia środków materialnych i wysiłków pedagogicznych na dwa odrębne, istniejące obok siebie piony. Na przeszkodzie w połączeniu obu pionów stała jednak i stoi nadal hierarchia kościoła katolickiego. I z nią właśnie toczy się obecnie walka. Kościół ewangelicki już dawno zaakceptował ideę szkół wspólnych, mimo że w społeczeństwie NRF układ sił jest równy: ewangelicy — 51 proc. katolicy — 48 proc. Żadna strona nie powinna więc okazywać kompleksów mniejszościowych (w polityce bońskiej jednak nieporównywalnie większy wpływ mają katolicy).

Jak dotąd walka ta toczy się przede wszystkim na platformie prawnej. Władze kościoła kato-

lickiego w NRF oraz Watykan powołują się na... konkordat z Rzeszą hitlerowską z 1933 r. Konkordat ten — przez zawarcie którego został osłabiony poważnie opór ośrodków katolickich przeciwko hitleryzmowi — zakładał wolny wybór szkoły wyznaniowej przez rodziców. Łączenie szkół katolickich i ewangelickich w szkoły wspólne stanowi — wedle nuncjusza papieskiego w Bonn, arcybiskupa Bafile — naruszenie konkordatu.

Arcybiskup Bafile składał w związku z tym już kilka wizyt w ostatnim czasie członkom rządu NRF, w tym ministrowi spraw zagranicznych. Rzeczą ma bowiem aspekt interesujący również nas, tzn. Polskę.

Przedstawiciel Watykanu szermuje następującym argumentem: konkordat z 1933 r. był obowiązujący dla terytorium Rzeszy w ówczesnych granicach; jeśli NRF narusza go obecnie, to również Watykan może czuć się zwolniony od przestrzegania go; to znaczy, że może przestać uznawać istnienie Niemiec w granicach z 1933 r. i. uznać granicę na Odrze i Nysie.

Arcybiskup Bafile nie omieszkując jednak przy tym dodać, że jeśli Watykan dotąd tego nie uczynił — tzn. nie uznał granicy na Odrze i Nysie — to tego samego oczekuje od rządu NRF w postaci przestrzegania konkordatu.

W istocie rzeczy sprawa Odrzy-Nysy jest w rękach watykańskich jednocześnie biczem i przedmiotem szantażu. Rząd boński zdraża sobie z tego sprawy i rad by wyjść Watykanowi naprzeciw. Obrona pozycji rewi-

zyjoności jest dla Bonn kwestią ważniejszą niż reforma szkolnictwa. Ale Bonn nie może tu nic zdziałać, poza apelami do swoich instancji oświatowych, aby ze względu na Odrę-Nysę liczyły się z żądaniami Watykanu.

Chodzi o to, że w strukturze federalnej państwa zachodni-niemieckiego zagadnienia oświaty leżą wyłącznie w kompetencji rządów prowincjonalnych. W rządzie bońskim nie ma w ogóle ministerstwa oświaty. Zaś ministerstwo oświaty poszczególnych landów nie uważają się za związane z konkordatem z 1933 r., który był zawarty z rządem Rzeszy a nie z rządami poszczególnych landów. Przed 10 laty sąd najwyższy przyznał rację rządowi prowincjonalnym orzekając, że spadkobiercą prawnym rządu III Rzeszy jest rząd NRF, a nie rządy poszczególnych landów. W ten sposób powstało prawne błędne koło.

Niezależnie jednak od tego, hierarchia katolicka NRF i Watykan stoją na pozycjach przegranych. Katolickie szkoły państwowe istnieją jeszcze tylko — poza NRF — we Włoszech, w Hiszpanii, Portugalii, w jednym kantonie szwajcarskim oraz w Alzacji-Lotaryngii, jako pozostałość dawnej przynależności do Niemiec. W NRF znikną one w najbliższych latach. Jeśli ostana się dłużej — to tylko w Bawarii, ultrakatolickiej i w swej większości zachowawczej.

Przed dwoma miesiącami, mimo namietnych sprzeciwów kościoła, Landtag Badenii-Wirtembergii uchwalił ustawę o wprowadzeniu szkół wspólnych. O-

becnie podobna usławę przygotowuje Nadrenia-Westfalia. I tu zaszedł fakt znamienity, nie mający wielu precedensów. Kiedy biskup Zagłębia Ruhry, Hengst, wystosował list pasterski do podległych sobie księży, domagając się, aby z ambon zażądali od rodziców przeciwstawienia się szkołom wspólnym, 19 księży zwróciło się — za pośrednictwem prasy — w liście otwartym do swego biskupa, w którym zarzucili mu nadużycie władzy, jakoby że — wedle nich — spór o szkoły nie narusza dogmatów i tym samym nie daje podstawy do wywierania presji na rodziców. Po stronie księży-buntowników opowiedziało się kilku wpływowych jezuitów.

Według ankiet przeprowadzanych przez instytuty badania opinii publicznej, ogromna większość społeczeństwa opowiada się za szkołami wspólnymi. Jako argument „za” stawia na pierwszym miejscu możliwość bogatszego wyposażenia szkół wspólnych w pomoce szkolne, aniżeli to ma miejsce dotychczas przy podziale na dwa piony.

Najbardziej znamienne jednak w tym wszystkim jest co innego: przeciwstawiając się, aby dzieci wyznania katolickiego siedziały na wspólnej ławce szkolnej z dziećmi wyznania ewangelickiego, hierarchia katolicka podważa wiarygodność swych deklaracji ekumenicznych, które stanowiły trzon ostatniego soboru.

Jak można wierzyć w katolickie pragnienie połączenia kościołów, jeśli jest rzeczą zdrożną, aby dzieci dwu wyznań chrześcijańskich uczyły się wspólnie historii, geografii, matematyki?...!

W poniedziałek o godzinie 7.00 czasu warszawskiego Izrael rozpoczął agresję przeciwko Zjednoczonej Republice Arabskiej na lądzie i w powietrzu.

Główne walki toczą się na półwyspie Synaj. Jak można było wnioskować z informacji, które napłynęły z Kairu przed wybuchem działań wojennych, dowództwo izraelskie pozostawiło na granicy z Syrią siły złożone z jednej dywizji i jednej brygady. Granica ta biegnie w górzystym terenie. Natomiast na granicy ze Zjednoczoną Republiką Arabską znalazło się pięć dywizji.

Nie wiemy, jakie siły zostały użyte przez Izrael do walk na Półwyspie Synaj, można jednak przypuszczać, że dowództwo izraelskie będzie dążyło do zapewnienia sobie przewagi w tym rejonie, kosztem innych, mniej ważnych teatrów działań.

Dla oceny sytuacji walczących stron i ich obecnych możliwości militarnych podajemy na podstawie informacji opublikowanych w prasie zachodniej dane o siłach zbrojnych krajów Bliskiego Wschodu.



Regularne wojska Izraela liczą 71 tysięcy ludzi. Po mobilizacji rezerwistów mogą osiągnąć stan 275 tysięcy żołnierzy. Armia ta jest zorganizowana w 7 dywizji piechoty i 2 dywizje pancerne.

W wyposażeniu wojsk Izraela znajdują się 1050 czołgów typu: M48 „Patton”, Centurion Mark, 5 i 7, AMX-13 i M4 „Sherman”. Główną siłą izraelskiego lotnictwa liczącego ponad 350 samolotów są 72 myśliwskobombowe „Mirage 3 CJ” i 84 „Mystere B 2” i „Mystere 3 A”. Marynarka wojenna składa się z 2 niszczycieli i 4 okrętów podwodnych.

Siły zbrojne Zjednoczonej Republiki Arabskiej obliczone są po pełnej mobilizacji na 310 tysięcy ludzi (w tym 120 tysięcy rezerwistów), dysponujących 1200 czołgami i 550 samolotami. Jak wiadomo, część sił zbrojnych ZRA pomaga Jemenowi w obronie (według hamburskiego tygodnika „Spiegel” około 50 tysięcy ludzi).

Według oceny prasy amerykańskiej, wojska ZRA skoncen-

trowane na Półwyspie Synaj liczyły około 80 tysięcy ludzi. Jak podaje zachodni-niemiecki dziennik „Die Welt”, w składzie sił pancernych ZRA jest 450 nowoczesnych czołgów. Ten sam dziennik informuje, że marynarka wojenna liczy 6 niszczycieli, 9 okrętów podwodnych. Samoloty nowoczesnego typu — jak wynika z danych szwajcarskiego pisma „Interavia” — stanowią 50 proc. lotnictwa ZRA.

Armia Syrii jest oceniana na 60 tysięcy ludzi, 400 czołgów i 150 samolotów. Armia Iraku liczy 100 tysięcy ludzi, 400 czołgów i 200 samolotów.

Niewielka armia Jordanii (40 tysięcy ludzi) wyposażona jest w 200 czołgów i 56 samolotów, w tym 36 „Starfighterów” F-104-A.

Armia Libanu liczy 10 tysięcy żołnierzy, 100 czołgów i 35 samolotów, Arabii Saudyjskiej — 20 tysięcy ludzi, 100 czołgów i 40 samolotów, Kuwejtu — kilka tysięcy ludzi.

(Przedruk z „Żołnierza Wolności” z dnia 6.VI.1967 r.)

AGRESJA IZRAELA NA ZRA

Wkrótce w progi szkoły średniej wkroczy po raz pierwszy absolwent ośmio-klasowej szkoły podstawowej. Jaki poziom wiedzy i umiejętności będzie on reprezentował? Jaką osobowość? Jakie zainteresowania?

Brak odpowiedzi na te i podobne pytania utrudnia nauczycielowi realizowanie w roku szkolnym 1966/67 zadań nowego programu, szczególnie klas VIII.

Efekty pracy zreformowanej szkoły podstawowej powinny jednak — mimo różnych perturbacji — być adekwatne do zakładanych celów i spodziewanych wyników. Spójrzmy na absolwenta ośmioklasowej szkoły poprzez program nauczania języka polskiego. Może to ułatwić pracę komisji egzaminacyjnych.

KONSEKWENCJE PROGRAMOWE DLA EGZAMINU WSTĘPNEGO

Dobór treści programu nauczania języka polskiego w szkole podstawowej, jego układ i postulaty metodyczne determinują egzamin wstępny.

Dwa cykle tematyki programowej: współczesność i przeszłość rzutują wyraźnie na zakres dobieranych treści i rodzaj zadań stawianych na egzaminie wstępnym.

Chodzi więc o dobór takich zagadnień i problemów, które będą wiązały się z życiem młodzieży i które będą wymagały „spoglądania” na tekst literacki przeszłości oczyma współczesnego czytelnika, a także posługiwania się zdobytymi w szkole wiadomościami i umiejętnościami w zakresie przewidzianym przez program.

Tematyka programowa obejmuje sylwetki bohaterów o wolność i sprawiedliwość społeczną, uczonych, pisarzy i artystów. Chociaż uczniowie poznają te „sylwetki” poprzez opowiadania oparte na faktach biograficznych — nie o te fakty, nie o

innymi czytamy: „Rozpatrywanie poszczególnych elementów formy utworu literackiego wystąpi w odpowiednich momentach przy rozbiórce literackim, pojawią się one wszakże nie jako ujęte w pewne schematy pojęcia, lecz jako integralne składniki rozważanej treści”. Dlatego nie mają sensu polecenia egzaminacyjne typu: wskaż przenośnię, określ rymy, co nazywamy nowelą itp.

Przy egzaminie wstępnym istotne staje się uchwycenie poziomu kultury językowej ucznia, umiejętności formułowania wypowiedzi. Dlatego zadania na egzaminie powinny przewidywać stwierdzenie stopnia umiejętności konstruowania określonej formy wypowiedzi (opisu, sprawozdania, rozprawki itp.) na określony temat.

W niektórych środowiskach pojawiły się tendencje do badania na egzaminie wstępnym tylko zakresu i stopnia znajomości lektury. Tymczasem wiemy, że program nauczania zreformowanej szkoły podstawowej przewiduje jako materiał nauczania nie tylko lekturę, lecz i osobiste przeżycia uczniów, obserwacje środowiska przyrodniczego, wydarzenia w środowisku społecznym, wycieczki, przedstawienia teatralne, filmy, audycje radiowe i telewizyjne.

Konsekwencje programowe naberają szczególnego znaczenia przy nauce o języku. Wiemy, że w szkole podstawowej kończy się w zasadzie kurs gramatyki współczesnej polszczyzny. Stwierdzenie stopnia rozumienia systemu języka oraz poprawnego wypowiadania się powinno mieć wpływ na pracę w tym zakresie od pierwszego dnia nowego roku szkolnego.

OGÓLNE ZASADY PRZEPROWADZANIA EGZAMINU

Instrukcja Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z



Fot. Cz. Górski

— następne pytanie — temat wymagający już zaangażowania nie tylko pamięci, lecz przede wszystkim myśli, umiejętności argumentowania, wyciągania wniosków, wypowiadania własnych sądów i opinii (dlaczego? jak sądzisz?); pytania — tematy oprócz można zarówno na materiale pozaliterackim, jak i określonym utworze;

— wreszcie pytania dotyczące nauki o języku tak ujmowane, aby wymagały od kandydata umiejętności stosowania znanych norm językowych w praktyce (unikanie wymagań definiowania określonych zjawisk językowych).

Dla ilustracji powyższych stwierdzeń przytaczamy kilka propozycji takich zestawów pytań:

Co było tematem przeczytanej ostatnio przez ciebie książki (obejrzanego filmu, wysłuchanego słuchowiska)?

Które z bieżących wydarzeń kulturalnych w kraju zainteresowało cię najbardziej? Powiedz dlaczego?

Od czasowników „wziąć” i „nieść” utwórz imiesłowy, określ, jakie to są imiesłowy i zastosuj je w dwóch zdaniach.

Opowiedz o ciekawym wydarzeniu (wesołym, smutnym) z życia twojej klasy (szkoły).

Wygłoś z pamięci dowolny wiersz Staffa (Broniewskiego, Mickiewicza, np. fragment „Pana Tadeusza”). Jakże uczucia wywołuje w tobie ten wiersz?

Rozwiń zdanie: „Nadeszło lato”. Określ, jakimi częściami mowy są dodane przez ciebie wyrazy i jaką rolę pełnią one w zdaniu. (Polecenie można uzupełnić: sporządź wykres związków zachodzących między wyrazami a tym zdaniem).

Wyobraź sobie, że zaproszono cię na zebranie do Związku Literatów Polskich. Kogo tam spotkasz? Wymień kilka nazwisk powieściopisarzy i poetów.

PRZED EGZAMINAMI DO SZKÓŁ ŚREDNICH

ZBIGNIEW KSIĄŻCZAK

biografię i nie o życiorysy chodzi. Mówiąc lapidarnie — rzecz idzie o człowieka, o jego postawę moralną i ideową, o jego stosunek do ludzi i do świata.

Bezsporna jest zasada znajomości przez zespół egzaminujący lektury programów siedmioletniej i ośmioklasowej szkoły podstawowej, tej obowiązującej i tej do wyboru. O znajomość problematyki lektury podstawowej można pytać wprost. Lektura nadobowiązkowa natomiast — opracowywana w zasadzie według wyboru nauczyciela — nie może być znana powszechnie przez kandydatów. Dlatego też pytania należy tak formułować, aby „pasowały” one do lektury w ogóle (np. którego z bohaterów znanej ci książki wybrałbyś sobie za przyjaciela i dlaczego?).

Z faktu, że w programie szkoły podstawowej i w wypisach znajdują się określone utwory Mickiewicza, Konopnickiej, Sienkiewicza czy Broniewskiego — nie wynika wcale, iż trzeba wymagać znajomości życiorysów, charakterystyki twórczości tych pisarzy, ujmowania jej w chronologiczny porządek, w związki czasowe (określanie epoki) itp.

Nauczyciel szkoły średniej powinien być zorientowany w znajomości przez uczniów literatury klasycznej. Ale pamiętać trzeba, że w szkole podstawowej kryteria tej znajomości, skala wymagań były inne niż w szkole średniej. Poza tym należy uwzględnić fakt, że określone utwory Kochanowskiego, Mickiewicza czy Prusa uczniowie poznali w klasach V—VII, a więc przed kilkoma laty czy przed rokiem.

Istotna jest umiejętność pracy z tekstem literackim. W programie szkoły podstawowej między

dnia 18 marca 1967 roku nr SZ-1-0101-8/67 ustala zasady przeprowadzania egzaminu wstępnego do I klas liceów ogólnokształcących, techników i zasadniczych szkół zawodowych (gdy liczba zgłoszonych kandydatów przekracza liczbę wolnych miejsc). W instrukcji między innymi czytamy, że organizację egzaminu, sposób jego przeprowadzenia i zakres wymagań ustala szkolna komisja egzaminacyjna.

Wśród podejmujących egzamin będą absolwenci ośmioklasowej i siedmioklasowej szkoły podstawowej. Porównanie obu programów nauczania nasunie egzaminatorom wiele konkretnych wniosków.

Przystępując do organizacji egzaminu należy uświadomić sobie jego cel, rodzaj i zakres wymagań stawianych przed uczniami oraz sposoby egzaminowania.

Określenie zdolności lub zainteresowań kandydata nie może być jedynym, czy głównym kryterium, wpływającym na wynik egzaminu. Nie może też być tym jedynym kryterium pamięciowe opanowanie treści, wiedza formalna, „wyobcowana” z kanonów logicznego myślenia. Istotne jest to wszystko, co stanowi konsekwencje pracy szkoły podstawowej.

EGZAMIN PISEMNY

W dotychczasowej praktyce na egzaminie pisemnym obowiązywały prace o różnym zakresie wymagań i różnym stopniu trudności, np. wypracowanie na tzw. wolny temat lub dotyczące lektury i dyktando, streszczenie i dyktando; takim układem, różnie modyfikowanym, towarzy-

zył jeszcze nieraz sprawdzian z gramatyki (np. rozbiór zdania).

Wydaje się celowe, aby egzamin pisemny był równocześnie sprawdzianem umiejętności wyrażania własnych myśli, uczuć, sądów na podstawie posiadanej wiedzy oraz sprawdzianem umiejętności pisemnego wypowiadania się w określonej formie. Cenne wydają się przede wszystkim te tematy, które wiążą osobiste doświadczenia i przeżycia ucznia ze znanymi mu utworami literackimi lub materiałem z zagadnień kultury i życia współczesnego.

Oto kilka tematów prac pisemnych.

Napisz, którego z bohaterów znanej ci książki (filmu, sztuki teatralnej lub telewizyjnej, słuchowiska radiowego) wybrałbyś sobie za przyjaciela i dlaczego?

Napisz list do swego rówieśnika za granicą o polskim pisarzu, uczniom lub artyście. Uzasadnij w nim między innymi dlaczego właśnie o tej wybranej postaci chciałbyś napisać cudzoziemcowi.

Opisz najprzyjemniejszą chwilę spędzoną w twojej dotychczasowej szkole.

Scharakteryzuj postać jednego z bohaterów o wolność i sprawiedliwość społeczną na podstawie lektury opracowanej w szkole i innych znanych ci materiałów.

Napisz sprawozdanie ze spaceru po Warszawie (Krakowie, Poznaniu, Wrocławiu) z kolegą, który pierwszy raz przyjechał do stolicy (do twego miasta).

Propozycje te nie wyczerpują wszystkich możliwości, nie ograniczają inwencji samych nauczycieli. Bogactwo materiału pro-

gramowego nasuwa jeszcze wiele tematów.

W latach ubiegłych wielu nauczycieli na egzaminie wstępnym przeprowadzało jeszcze dyktando i sprawdzian z gramatyki. Jeśli obecnie nauczyciele zechcą także sprawdzić oddzielnie poziom ortografii kandydatów (niezależnie od pracy pisemnej), to muszą unikać nadmiernego gromadzenia w dyktandzie problemów ortograficznych.

Sprawdzian wiadomości z gramatyki natomiast powinien wiązać teorię z praktyką, powinien wystrzegać się schematycznego odwzorowywania paradygmatów, akcentować natomiast praktyczną rolę kursu gramatyki.

EGZAMIN USTNY

Wobec faktu, że do egzaminu ustnego przystąpią dwie różne grupy kandydatów (po VII i po VIII klasie) należy wnikliwie dokonać zestawu lektury ćwiczeń w mówieniu i pisanu oraz nauki o języku obu programów nauczania i wypisów. Pozwoli to uniknąć przypadkowości w formułowaniu poleceń, w stawianiu pytań.

Wydaje się celowe ujęcie pytań w pewną hierarchię:

— najpierw pytanie proste, dotyczące osobistych doświadczeń ucznia lub wymagające „reprodukcji” poznanych treści (co wiesz? czego się dowiedziałeś?); tutaj mogą też mieć miejsce polecenia wykonania pewnych czynności, które świadczyłyby o stopniu posiadania umiejętności (np. wybranie odpowiedniej książki z katalogu, korzystanie ze słowników, sporządzenie opisu bibliograficznego książki lub artykułu);

Dlaczego „Pan Tadeusz” należy do lektury obowiązującej w szkole?

W zdaniu: „Dobry człowiek zasługuje na szacunek” podkreśl przydawkę. Następnie przekształć to zdanie na zdanie złożone podrzędnie przydawkowo. Wyjaśnij, jakie zasady interpunkcyjne należy zastosować w tym zdaniu.

Gdybyś miał urządzić wystawę poświęconą M. Skłodowskiej-Curie (Mickiewiczowi, Chopinowi, Kopernikowi), jakie eksponaty umieściłbyś na niej?

Czytałeś książkę Molnara „Chłopcy z Placu Broni” (Sienkiewicza — „W pustyni i w puszczy” — dla kandydatów po VII i po VIII klasie, Jurgielewiczowej „Ten obcy” — tylko po klasie VIII), ocen postępowanie Niemcewicz (Stasia, Zenka).

Rzeczownik „muzeum” zastosuj w dwóch zdaniach pojedynczych rozwinętych, raz jako podmiot, raz w roli dopełnienia. W zdaniach tych podkreśl sylaby akcentowane.

Odpowiedziom kandydata może towarzyszyć sporządzona przez niego notatka (w formie opisowej lub dyspozycji-planu). Ocenie wtedy można poddać zarówno umiejętność jej sporządzania, jak i posługiwania się nią.

*

Powyższe uwagi nie wyczerpują, oczywiście, w pełni spraw związanych z egzaminem wstępnym. Są jedynie przyczynkiem do uwzględnienia zmian w metodach egzaminowania wynikających z ogólnych tendencji metodycznych nowych programów.

Okres egzaminacyjnej sesji na uczelniach nie jest dla studentów najlepszym momentem do refleksyjnej samooceny, krytycznego spojrzenia na różnorodne i rozliczne problemy studenckiego losu. Najważniejsze są zaliczenia i egzaminy. Liczy się tylko dzisiaj, jutro... za tydzień. Nawet wakacje, choć kalendarzowo bliskie, są odległą mgławicą, osiągalną dopiero po przebyciu forsownego toru przeszkód. Z jakim rezultatem? Oto jest pytanie, które dla wielu oznacza hamletowskie „być albo nie być”. I nie ma w tym nic z literackiej przesady, zwłaszcza w odniesieniu do studentów pierwszego roku, nad którymi, w przypadku niepowodzenia, wisi groźba relegowania z uczelni, urzędowo przewidywanej, rachunkiem ekonomicz-

Co jest pod kątem omawianych partii materiału ważne, a co nie? Czy trzeba z książki tylko korzystać czy też się jej nauczyć? Nie mieliśmy więc nawyków, ani potrzeby w sięganiu do takich czy innych źródeł, szukania ich, chyba że jako aktualne uzupełnienie podręcznika.

Dyskusje na lekcjach geografii czy historii? O czym tu dyskutować... trzeba się uczyć — powtarzano nam często. Dlatego też i instytucja biblioteki jako nieodłączny czynnik późniejszej pracy studenta prawie nie znana. Katalogi rzeczowe, działowe... jak szukać? I jak tu studiować? Zastanawialiśmy się wielokrotnie w pierwszych tygodniach i miesiącach naszej wyprawy po wiedzę, puszczani na głęboką wodę. Ja dawałam so-

wiedzano nam o tym, niektórzy wpadli na to instynktownie. Nawyków w tej mierze na początku studiów nikt prawie nie ma. Szkoda, że w XI klasie... Właśnie — przerywam, bo i cóż mógłbym usłyszeć.

Dwaj absolwenci renomowanych liceów warszawskich studiujący na uniwersytecie i politechnice — Wojtek i Jacek niewiele wnoszą uzupełnień do obrazu przedstawionego przez kolegów z prowincji... Owszem u nich w szkole średniej było podobnie, chociaż zdarzali się i nauczyciele-eksperymentatorzy. Od nich korzystali najwięcej — zwłaszcza Wojtek — student prawa. Podręcznik dla nich był zawsze tylko punktem wyjściowym do studiów, które rozpoczął właściwie w IX

ko. Pierwsze rozliczenia w zimowej sesji i zegnaj. Tylko najzdolniejszym i najpilniejszym udaje się przetrwać dłużej.

Rzecz w tym, aby było nieco więcej kontroli, zwłaszcza w początkowym okresie. Abyśmy nie byli tacy sami, aby nie pozwolono nam być lekkomyślnymi — mówią studenci. Ot choćby na przykład przedmiot: encyklopedia prawa. Wykłady i podręcznik 420 stron. Przez okres całego roku był tylko jeden sprawdzian i to tylko dla chętnych. Potem już tylko egzamin. Wielu nie zgłosiło się do próby — mówi Marian. Ogólnie w pierwszym semestrze było nas około czterystu. Zimę, odpadło 50. Z tego tylko 12 osób nie zaliczyło egzaminów. Pozostali zrezygnowali. Dlaczego? Najczęściej za późno zabrali się do pracy. A gdyby ich ktoś skontrolował, nawet zmusił. Oczywiście wyższa uczelnia to nie szkoła, lecz nie można zostawiać studentów samym sobie, zwłaszcza tych zielonych...

Przysłuchuję się tym wypowiedziom z rezerwą. Wiele w nich przesady, zażyty często uogólnień. Dużo jednak serdecznej troski nie tylko o siebie, lecz i o innych. Na pewno słusznych uwag, rozsądnych zdań, bystrych spostrzeżeń.

Już choćby ta rozmowa i stosunek do poruszonych tematów przemawiają za tym, że moi rozmówcy znajdują się zapewne wkrótce szczęśliwie poza progiem, w przebrnięciu którego liczy się przecież bardzo i psychiczna dojrzałość.

W moim odczuciu najtrudniejszy próg uczelni — zwierza się Halina — to była przede wszystkim Warszawa i nowe środowisko. Ogrom miasta, którego nie znałam, labirynt korytarzy na uczelni. Tyle ludzi, wszędzie rojno i gwarowo, a człowiek taki jakiś zagubiony, nikomu niepotrzebny. Sprawy Przeworska, z którego pochodzę, raptem zmały. Warszawa przytłoczyła, nowych ludzi i kolegów, koleżanek się bałam. Jednocześnie byłam wszystkiego ciekawa, radośnie podekscytowana. Minęło wiele tygodni, zanim w tym chaosie odnalazłam siebie. Dobrze, że w czas wzięłam się do pracy. Wszystko nowe, trudne. Chciałam dobrze zdać kolokwium, zaliczyć i jednocześnie upodobnić się wyglądem zewnętrznym do koleżanek. Zmienić się, przełamać kompleks prowincjonalnej gąski, zdobyć trochę szlif, oczywiście w tym możliwie najlepszym guście — dodaje zażenowana.

Jest w tej wypowiedzi wiele symptomatycznego. Dużo bowiem dziewcząt z małych miasteczek czy wsi ma podobne problemy. Dla nich w starcie do podboju lepszej przyszłości ważny jest na równi z przygotowaniem merytorycznym przede wszystkim sprawdzian charakteru, odporności psychicznej, uświadomienia sobie celu, który chcą osiągnąć.

Nie mniejsze progi od tych — powiedziałbym — bardzo osobistych, o których mówiła koleżanka, jest dla przybywających z prowincji mieszkanie i aklimatyzacja w akademiku — wtrąca Marian.

W moim przypadku udało się szczęśliwie. Mieszkamy w pokoju w czterech i wszyscy się uczą, gdzie indziej bywa różnie. Administracja nie wszystko widzi. Żeby nie zasłużyć na określenie kółka z prowincji niejedną chce się na gwałt upodobnić do rzekomo stylowych chłopaków, wciąga się do kart, programowo udaje obojętność wobec konieczności nauki.

Dobrze byłoby, aby współmieszkańcy akademickich kwater łączyli się pod kątem zainteresowań: pokój dla karciarzy, pokój dla jazzmanów, pokój dla lubiących mocniejsze wzruszenia, wreszcie pokój dla „kołków”, którzy bardzo dobrze czują się w ciszy i z książką, zwłaszcza w okresie sesji...

Czy w przewycięzaniu progów pomaga organizacja? I chociaż moi rozmówcy reprezentują różne uczelnie, są w tej mierze absolutnie zgodni. ZSP — tak, ZMS — zbyt akcyjnie. Więcej tam myśli o tzw. ustawianiu się w życiu niż o rzeczywistej pomocy dla studentów.

Trudno się z tym stanowiskiem zgodzić, na pewno bardzo jednostronnym, nie sposób jednak nie zastanowić się nad tym.

Nie wiemy jak kto — mówią na przemian — ale my uważamy, że o wynikach decyduje przede wszystkim własna, uporczywa i systematyczna praca, wgryzanie się w problemy, które nas interesują lub z racji studiów powinny interesować.

Wypadało mi życzyć, aby byli tylko zawsze konsekwentni...

DECYDUJE UPORCZYWA PRACA

TADEUSZ SOCHACKI

nym umotywowanej... Boć kształcić dalej — czyli inwestować, opłaca się tylko w taki materiał, który rokuje nadzieje, który sprósta próbie. Stracone złudzenia, osobiste dramaty są wartościami niewymiernymi. Pozostaje plasterek współczucia i często jedynie retoryczne pytanie: „Co dalej, młody człowieku?”.

Okres egzaminów na pierwszym roku jest momentem, w którym najostrzej i w sposób naturalny ujawniają się niedostatki w przygotowaniu do podjęcia wybranego kierunku studiów. Daje o sobie znać brak samodzielności myślowej, brak odpowiedniej metody pracy, pojawiają się trudności w adaptacji do nowej sytuacji i pozycji studenta, często również kłopoty środowiskowe, zwyczajowe i obyczajowe. Słowem — ujawniają się wszystkie zawińione i niezawinione grzechy główne początkującego studenta, których przezwyciężenie zależy jednak w decydującej mierze od niego samego. A więc próba charakteru — pracy, wytrwałości i... jakże często samotności w rozgrywce z własną słabością, zmartwieniami, problemami.

W swojej wędrówce po korytarzach uczelni spotykam żywo dyskutujące grupy, widzę rozognione twarze, nerwowe wertowanie podręczników i notatek. Najbardziej podnieceni — oczywiście studenci pierwszego roku. W takim momencie trudno o rozmowę. Nie tracę jednak nadziei. SGPiS, politechnika, uniwersytet...

Marian i Halina pochodzą z małych miasteczek. Studiują Ekonomikę Produkcji na SGPiS. On pierwszy, ona już drugi rok. Nie cierpią na kompleks prowincji. W szkole średniej dobrzy uczniowie, radzą sobie z powodzeniem i na uczelni. Czy zasób wiadomości, jaki wynieśli z liceum, był ich zdaniem wystarczający? Chyba tak, odpowiadają z namysłem. Wykazał to w jakimś stopniu egzamin wstępny, w wyniku którego znaleźli się na uczelni. O swojej szkole mówią z sympatią i uznaniem, chociaż mają zastrzeżenia... Głównie co do metody nauczania. Zdają sobie oczywiście sprawę, że szkoła średnia to nie uczelnia, uważają jednak, że przynajmniej ostatni rok przed maturą powinien być pomyślany nieco inaczej, bardziej pod kątem metod pracy na studiach, aby próg nie był tak gwałtowny, aby progi akademickie nie były tak wysokie.

Mówią, że praca w szkole średniej nad takimi przedmiotami, jak historia czy geografia, które stanowią podstawę wiedzy ekonomicznej i tego co się nazywa ekonomicznym myśleniem, ograniczała się niemal z reguły do podręcznika. Wykład, odpytanie, klasówka i nowe partie materiału. Nie stawiano zagadnień czy problemów do opracowań o charakterze syntetyzującym i przekrojowym. Stąd też brak umiejętności posługiwania się książką niejako „pozapodręcznikową”.



bie jakoś radę — mówi Halina, no i ja chyba również — dodaje Marian. Wielu jednak naszym kolegom nalało się wody do uszu.

Bardzo pomogły instruktażowe niejako spotkania z kadrą pedagogiczną na uczelni na temat techniki pracy umysłowej. Chociaż nie byłoby za wiele, gdyby wprowadzono na pierwszym roku, podobnie jak to istnieje od lat na wydziałach humanistycznych — coś w rodzaju nauk pomocniczych.

Jest jeszcze jedna zmora, która prześladowa początkującego studenta: niemal zupełny analfabetyzm w robieniu notatek z wykładów. Jak notować, co notować? Oczywiście myśli, a nie sformułowania, definicje, a nie dygresje, w które często obfituje wykład. Owszem po-

klasie. Nie w tym sensie, aby zgłębiać już wtedy tajniki prawa rzymskiego, ale w czytaniu literatury ekonomicznej, politycznej; zbieraniu wszelkiego rodzaju aktualności i tzw. literatury faktu. Na uczelni nie czuje progów...

Jacek jest mniej pewny. Studiuje na Wydziale Elektrycznym i ma „seki” z matematyki. Czy mu się uda przebrnąć przez pierwszy rok? Kto to może przewidzieć? Wymagają od nas na uczelni matematycznego myślenia, lecz nikt nie wie, co to jest. Mnie w szkole nie uczono czegoś takiego...

Oprócz takich czy innych braków w przygotowaniu kandydata na studia, zwłaszcza w technice pracy umysłowej, groźny jest szczególnie przyjemny szok swobody u świeżo upieczonych studentów. Pójdę na wykład lub nie, poczytam w bibliotece lub nie poczytam. Mam prawo wyboru, mogą decydować. Do egzaminów przecież daleko. I w ten sposób spora część studentów owszem, odwiedza uczelnię, w celach raczej towarzyskich. Żyją jak to się mówi bogato, lecz krótko.



KURSY WAKACYJNE

To już stało się prawidłowością: wakacje — a więc nasilenie akcji doskonalenia nauczycieli, a więc kursy, praktyki, szkolenia. Z roku na rok jest ich coraz więcej, z roku na rok są ulepszane, tak pod względem treści jak i metod, zaczynają się w coraz większym stopniu składać na uporządkowany, przemyślany system doskonalenia. Właśnie system.

Wymagania szkoły rosną, rosną też potrzeby nauczycieli w zakresie uzupełniania wiedzy merytorycznej i metodycznej. Już nie wystarcza akcja kursowa prowadzona według dotychczasowych metod. Dlatego właśnie Centralny Ośrodek Metodyczny wspólnie z Ministerstwem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego przystąpił do opracowania ramowego schematu systemu doskonalenia nauczycieli, a najbliższe dwa lata mają stanowić etap umożliwiający przejście do tak pomyślanego szkolenia.

Już w roku bieżącym nastąpią w związku z tym pewne dość zasadnicze zmiany. Przede wszystkim więc dążyć się będzie do znacznej koncentracji tematycznej, uściślenia zagadnień, które mają być przedmiotem szkolenia.

Dotychczasowe kursy w przeważającej liczbie przedmiotowo-metodyczne ustępują stopniowo miejsca kursom o wyraźnym nachyleniu: bądź merytorycznym, bądź metodycznym.

Następnym krokiem w kierunku pogłębienia akcji szkoleniowej jest decyzja — zgodna zre-

szą z wielokrotnie wysuwanymi przez nauczycieli postulatami — przedłużenia czasu trwania poszczególnych kursów. Przyjęto zasadę: mniej — ale lepiej, dokładniej, skuteczniej. Stąd minimalny okres trwania kursu określono na 2 tygodnie (60—70 godzin zajęć), maksymalny — 4 tygodnie. W następnych latach nasilać się będzie zwłaszcza liczba kursów dłuższych, 3—4-tygodniowych, obliczono na 130—140 godzin zajęć.

Trzeci wreszcie kierunek dążeń — to maksymalne wyposażenie kursów w pomoce naukowe umożliwiające większą niż dotychczas aktywizację uczestników, a także stworzenie kursantom możliwie najlepszych warunków lokalowo-bytowych, aby pobyt na kursie nie był — jak to niejednokrotnie się zdarzało — związany z przykrą koniecznością mieszkania w prymitywnych warunkach, bez możliwości pracy czy odpoczynku po zajęciach.

Ponieważ praca na kursach oparta będzie przede wszystkim na samodzielnym kształceniu uczestników, na przeczytanej literaturze, zajęciach prowadzonych w formie ćwiczeń i seminariów — niezbędne jest wyposażenie kursantów w materiały metodyczne tego typu, jak zestawy ćwiczeń i zadań, testy do badania wyników nauczania, rozkłady materiałów, konspekty, nagrania przykładowych lekcji, filmy oświatowe itp. Niemalże obowiązkiem przygotowania tej bazy spa-

da na ośrodki metodyczne wszystkich szczebli.

Tak — w dużym skrócie — przedstawiają się założenia ogólne. W bieżącym roku w pracy szkoleniowej zwrócona zostanie uwaga na trzy kategorie zagadnień — praca ideowo-wychowawcza w szkołach wszystkich szczebli i typów; problemy wynikające z reformy szkoły ogólnokształcącej i przygotowanie do reformy szkolnictwa zawodowego.

Szczególne przy tym uwagę zwróci się na metody zmierzające do podnoszenia efektywności pracy szkół. A zatem metody rozwijające u uczniów samodzielność myślenia, samokształcenie, samorządność i odpowiedzialność. Z drugiej strony tematem zajęć będą zagadnienia wykorzystywania aspektów wychowawczych treści nauczania, badania wyników nauczania, samokontrola nauczyciela.

Dla nauczycieli przedmiotów zawodowych i praktycznej nauki zawodu oraz nauczycieli tych przedmiotów ogólnokształcących, przy nauczaniu których potrzebna jest znajomość technologii, organizować się będzie kursy praktyki w zakładach przemysłowych i instytutach naukowych. W programie przewiduje się zaznajomienie z pracą zakładu, z nowoczesnymi urządzeniami technicznymi, organizacją pracy, zasadami bhp.

Warto też wspomnieć, że do programów wszystkich kursów, niezależnie od ich tematyki szczegółowej włączono szereg te-

matów ogólnych, z których przynajmniej dwa (do wyboru) powinny się znaleźć w planie pracy. Tematy te dotyczą aktualnych problemów społecznych, gospodarczych i politycznych kraju, spraw młodzieży społecznie niedostosowanej, zagadnień z zakresu psychologii dzieci i młodzieży oraz higieny pracy.

Jak więc widać problematyka tegorocznej akcji kursowej pomyślana jest bardzo szeroko. Rozszerzył się również zakres szkolenia. Ogółem przewiduje się zorganizowanie 119 centralnych kursów w 4 zasadniczych działach: 42 kursy dla 2890 nauczycieli przedmiotów ogólnokształcących w liceach i technikach; w tym 12 kursów z zakresu matematyki, 8 — dla nauczycieli zajęć praktyczno-technicznych; 6 — dla nauczycieli języków obcych. Pozostałe po 1-3 dla nauczycieli innych przedmiotów.

Drugi dział stanowi 40 kursów i kursopraktyk dla nauczycieli przedmiotów zawodowych i zawodu. Głównie z kierunków elektrycznych, mechanicznych, ekonomicznych i rolniczych.

1170 osób weźmie udział w szkoleniu z zakresu problemów opiekuńczo-wychowawczych, metodyki nauczania i wychowania.

Ostatni dział to 19 kursów dla kierowników ognisk metodycznych.

Ponadto cały szereg kursów prowadzić będą okręgowe ośrodki metodyczne. Szczególny nacisk położony zostanie w bieżącym roku na kursy dla nauczycieli zasadniczych szkół zawodowych i SPR, zwłaszcza w zakresie przedmiotów ogólnokształcących. Jak wykazało bowiem doświadczenie — sprawa tych przedmiotów stanowi dla nauczycieli poważną trudność. Programy

są obecnie bardzo szerokie, dorównują niemal zakresem programom klas pierwszych liceów ogólnokształcących. Nic więc dziwnego, że nauczycielom SPR i ZSZ brak często po prostu przygotowania merytorycznego. Trudności pogłębia fakt, iż młodzież tych szkół nastawiona jest głównie na zdobycie wiedzy praktycznej, zawodowej, w związku z czym nie wykazuje specjalnych zainteresowań dla przedmiotów ogólnokształcących. Szkoda tylko, że mimo przewidywanych kłopotów, rekrutacja na kursy dla nauczycieli SPR — w przeciwieństwie do wszystkich innych, gdzie notuje się nadmiar kandydatów — przebiega dość opornie. Być może spowodowała to zbyt mało intensywnie przeprowadzona akcja informacyjna.

Szerokie plany szkoleniowe dotyczą nie tylko zakresu i liczby kursów, lecz również ich jakości. Do współpracy przy doskonaleniu nauczycieli szkół średnich wciągnięto profesorów wyższych uczelni i pracowników instytutów naukowych, nawiązano kontakty z przemysłem. Wiecej też uwagi poświęcono doskonaleniu w zakresie języków. Wystarczy wspomnieć, że ze Związku Radzieckiego przyjedzie aż 34 wykładowców języka rosyjskiego; dla porównania: w latach ubiegłych liczba ich nie przekraczała pięciu.

A zatem plany opracowano, przygotowania są w toku. Jak wypadnie tegoroczna akcja kursowa? Wiele zależy od realizacji, od sprawnego działania wszystkich ogniw terenowych, od pomocy rad narodowych, kuratoriów, wszystkich zainteresowanych osób i organizacji. Jest oczywiste, że im bardziej skomplikowany staje się mechanizm, tym precyzyjniej działać muszą wszystkie jego tryby.

(KR)

W okresie okupacji niemieckiej, w latach 1939—1944 pełniłem w Armii Krajowej funkcję komendanta zrzuconych na okrug Skolimów. Konstancin. Chylice i wszystkie miejscowości podpiaseczyńskie. Upamiętniły mi się zbrodnie hitlerowców na tym terenie: rozstrzelanie Polaków i Żydów, mieszkańców tych okolic lub więźniów przywiezionych z Pawiaka, jak grupa siedemdziesięciu osób, poległych z rąk esesmanów na skraju lasu w Stefanowie. Wśród rozstrzelanych byli również kobiety.

W 23 rocznicę tych bestialskich mordów Zarząd Koła ZBoWiD postanowił uczcić pamięć poległych uroczystym odsłonięciem pomników w miejscach straceń. Jako członek ZBoWiD w Piasecznie, należący od Zarządu Koła, zostałem powołany do wzięcia udziału w tych uroczystościach.

Dnia 22 kwietnia 1967 r. o godz. 15.30 odbyło się odsłonięcie pomnika poległych na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Orężnej w Piasecznie.

Dnia 23 kwietnia 1967 r. o godz. 15.00 w lesie Stefanowskim na miejscu grobów rozstrzelanych 70 Polaków z Pawiaka.

Dnia 7 maja 1967 r., o godz. 15.00 — w Chojnowie, we wsi przy zagrodzie rodziny Czapskich.

Wszystkie trzy uroczystości ku czci pomordowanych odbyły się w bardzo podniosłym nastroju. Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej ob. Sudeł, a następnie prezes ZBoWiD w Piasecznie, ob. Chrzanowski, wygłosili przemówienia, składając hołd męczennikom, ofiarom terroru niemieckiego.

W związku z artykułem red. Danuty Bukalowej pt. „Kultura wolnego czasu”, zamieszczonym w 17 numerze „Głosu” z dnia 23 kwietnia bieżącego roku, czujemy się w obowiązku wyjaśnić, że został on napisany w oparciu o materiały z obrad Ogólnopolskiej Sesji Pedagogicznej (7—8 kwietnia), poświęconej omówieniu problemów wychowania pozaszkolnego.

PAMIĘCI BRACI CZAPSKICH

Udział w uroczystościach wzięła kompania honorowa WP, Straż Ogniowa z Chojnowa, młodzież szkolna oraz licznie zgromadzona ludność z okolic.

Podczas odsłaniania pomników oddano salwy honorowe. Po zakończeniu uroczystości przekazano młodzieży szkolnej opiekę nad pomnikami: na cmentarzu żydowskim — Liceum Ogólnokształcącemu w Piasecznie, w pozostałych miejscowościach — szkołom podstawowym.

Wielkie wrażenie wywarła na wszystkich uroczystość w Chojnowie. Pomnik stanął przy zagrodzie rolnika Czapskiego, starca o tragicznym wyrazie twarzy, ojca pięciu synów rozstrzelanych przez hitlerowców. Tragedia rozegrała się na oczach rodziców w czasie Powstania Warszawskiego. Bracia Czapscy brali udział w ruchu oporu przez cały czas okupacji. W ich stodole przechowywano broń.

W sierpniowy dzień 1944 r. zbliżał się do wsi patrol niemiecki. Gdy ukazał się na granicy Chojnowa, zobaczył go

wiejski chłopiec będący na służbie u Czapskich. Chcąc uprzedzić gospodarza, począł biec. Jego dobra intencja zgubiła Czapskich. Niemcy dojrżeli chłopca, puścili się za nim w pogoń i dobiegli do zagrody Czapskich. Tam zastali pięciu dorodnych chłopców, synów gospodarza. Ustawili ich w szeregu, kazali odwrócić się i biec. Strzelali za nimi z niewielkiej odległości i kładli trupem jednego po drugim. Tylko najmłodszy, młody chłopiec ocalał.

Czapscy spoczywają na cmentarzu w Chojnowie. Trudno sobie wyobrazić, co przeżywali w momencie egzekucji rodzice. Tylko dzięki wielkiej sile charakteru — przetrwali, ale ból, którego czas nie łagodzi, pokrywa ich twarze, można je przyrównać do tragicznych masek greckich.

Teraz pamięć młodych Czapskich została uczczona. Podczas odsłonięcia pomnika salwy zagłuszyły ludzkie łkanie. Tyle lat minęło, a płakali nawet zupełnie obcy, którzy przybyli na tę uroczystość. Tylko twarze starych Czapskich były skamieniałe. Ani jedna łza, która sprawiłaby ulgę, nie popłynęła z ich oczu. A przecież nawet z kamienia, w którym była zaklęta dusza Niobe, płynęły obfite łzy, struga jasnego źródła.

Rozchodziliśmy się w ten dzień majowy, słoneczny, rozkwitły zielenią i bielą drzew owocowych, tak odmienny od tej smutnej uroczystości, z głębokim żalem za młodym, nagle przeciętym życiem pięciu bohaterów braci Czapskich.

LEONARD KLIMCZAK

WYJAŚNIENIE

Autorka korzystała w głównej mierze z wygłoszonego na sesji referatu mgra Bogusława Chmielewskiego, zastępcy dyrektora Pałacu Młodzieży w Katowicach, pt. „Działalność placówek wychowania pozaszkolnego na tle potrzeb środowiska”, z wypowiedzi dyrektora Departamentu Mini-

sterstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego — mgra inż. Jacka Węgrzynowicza oraz głosów z dyskusji.

Autorka zaopatrzyła artykuł w notkę tej treści, została ona jednak ze względu na brak miejsca w ostatniej chwili wydatnie skrócona, za co przepraszamy naszych czytelników i osoby zainteresowane.

Redakcja

FESTYN SPORTOWY NAUCZYCIELI

W dniu 11 czerwca br. odbędzie się w miastach wojewódzkich oraz powiatowych festyn sportowy nauczycieli i ich rodzin organizowany przez Krajową Radę KFiT ZNP wspólnie z Towarzystwem Krzewienia Kultury Fizycznej.

Impreza ta została przez nas zainicjowana dla uczczenia VI Kongresu Związków Zawodowych. Dzień 11 czerwca przyjęliśmy dlatego, gdyż chcemy by nasz festyn stanowił część składową obchodów Tygodnia Kultury Fizycznej.

Działalność sportowa ZNP — mimo poważnego ożywienia na przestrzeni ostatnich dwóch lat — ma w dalszym ciągu zbyt skromny zasięg. Koncentruje się bowiem dotychczas głównie w miastach powiatowych, natomiast w wąskim jeszcze zakresie rozwijana jest w środowiskach wiejskich. Dlatego też celem festynu jest wciągnięcie do uczestnictwa wszystkich ognisk i zachęcenie ich tym samym do propagowania różnych dyscyplin sportowych oraz rozwijania form wypoczynku i rekreacji.

Impreza ta, powtarzana rokrocznie i doskonalona pod względem organizacyjnym i programowym stanie się niewątpliwie ciekawym i pożytecznym świętem sportowym ZNP. Przyczyni się zapewne z biegiem czasu do wytworzenia tradycji życia sportowego w ogniskach. Mamy także na uwadze potrzebę większego zainteresowania tą działalnością administracji szkolnej oraz szeregu organizacji i pozyskania z ich strony poparcia moralnego oraz organizacyjno-materiałowego.

Nie chcemy bynajmniej, aby festyn miał charakter tylko sportowy. Chodzi nam o uwzględnienie w jego programie jak największej elementów zabawy i rozrywki dla różnych kategorii wieku dorosłych i dzieci rodzin nauczycielskich. Pozwala to równocześnie na zorganizowanie imprezy nawet w skromnych warunkach przestrzennych. Mam

tu na uwadze obiekty sportowe i ich wyposażenie. Przy takim założeniu istnieje pełna szansa zorganizowania festynu w każdym mieście powiatowym, tym bardziej, że na terenie każdego oddziału istnieją już różne sekcje i zespoły sportowe oraz wszędzie mamy liczne grupy nauczycieli miłośników sportu. Wreszcie wszędzie znajdują się chętni do uczestniczenia w grach i zabawach. Proponowałbym również zorganizowanie festynu na stadionie, gdzie mogą obserwować imprezę mieszkańcy danego miasta. Nasza centralna spartakiada oraz szereg sportakiad okręgowych odbyły się właśnie na stadionach i wzbudziły duże zainteresowanie wśród miejscowych widzów, a uczestnicy czuli się doskonale. Jeśli jednak gospodarze uważają, że lepiej zorganizować festyn na boisku szkolnym — niech organizują. Najważniejsze jest, by impreza się odbyła.

Z meldunków, jakie do nas napływają, wynika, że większość okręgów z wielkim zainteresowaniem przystąpiła do przygotowania tego nauczycielskiego święta sportowego. Wymienić tu należy przede wszystkim takie okręgi jak: koszaliński, opolski, wrocławski, poznański, kielecki, łódzki, rzeszowski, gdański, szczeciński, olsztyński i inne. Powołano tam okręgowe i oddziałowe komitety organizacyjne, w skład których weszli przedstawiciele TKKF, administracji szkolnej i szeregu organizacji. Z ciekawymi inicjatywami wychodzą również oddziały. Tak np. kilka oddziałów okręgu olsztyńskiego, jak Lidzbark Warmiński, Kętrzyn i Węgorzewo organizują festyn nad jeziorami.

We wszystkich przypadkach bardzo serdecznie ustosunkowały się do naszej inicjatywy WKZZ. To pozwala sądzić, że festyn — mimo iż organizowany jest po raz pierwszy — będzie miał zasięg masowy.

M.P.

Samokształcenie spełnia doniosłą rolę w życiu i działalności współczesnego człowieka. Szczególnie jednak znaczenie ma dla intelektualnego i kulturalnego rozwoju nauczyciela, dla osiągnięcia przez niego wyższych szczebli kultury umysłowej i pedagogicznej.

W warunkach szybkich zmian w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym, a zwłaszcza dynamicznego rozwoju nauki i narastania wiedzy, przygotowanie zdobyte w ZKN jest ważnym, lecz nie wystarczającym warunkiem twórczego wypełniania funkcji dydaktyczno-wychowawczych i uczestniczenia w przeobrażeniach społeczno-kulturalnych. Intensywnej pracy nad własnym rozwojem wymaga także nadążanie za zmianami w systemie oświaty i wychowania, za rozwojem teorii i praktyki pedagogicznej, za wzrostem społecznych wymagań wobec szkoły. Dlatego też nauczyciel z natury rzeczy pielęgnuje swoją wiedzę, a jak kiedyś pisał Jędrzej Śniadecki „im bardziej człek zagłębia się w naukę, tym lepiej wie, ile mu brakuje”.

Samokształcenie w zawodzie nauczycielskim ma już długie tradycje i jest zjawiskiem masowym. Przez samokształcenie Koleżanki i Koledzy między innymi zaspokajają swe zawodowe, społeczne, kulturalne i osobiste ambicje, przeobrażają i wzbogacają swoją osobowość. We współczesnej twórczości pedagogicznej duże znaczenie przypisuje się wdrażaniu do samokształcenia, a za wykształconego uważa się człowieka, który dąży do dalszego kształcenia się i posiada umiejętność samokształcenia. Rozbudzanie zainteresowań wychowanków i wdrażanie do samodzielnej pracy nad sobą staje się więc jednym z ważnych zadań współczesnej szkoły. Zadanie to mogą z powodzeniem realizować ci Koledzy, którzy sami się dokształcają, pamiętając o zdaniu A. Mickiewicza, że „Mądrość musisz sam z siebie własną dobyć pracą”.

Znaczenie samokształcenia rośnie. Coraz więcej uwagi poświęca mu również Związek Nauczycielstwa Polskiego. Równocześnie odczuwa się niedostatek obiektywnej wiedzy o samokształceniu nauczycieli, o jego celach, treściach i przebiegu, o osiągnięciach i trudnościach. Dla lepszego rozpoznania stanu i potrzeb samokształcenia nauczycieli, dla upowszechnienia najlepszych doświadczeń

Przypominamy o konkursie ogłoszonym przez Zarząd Główny ZNP i redakcję „Głosu Nauczycielskiego” na temat:

»MOJE SAMOKSZTAŁCENIE«

**początek • przebieg • osiągnięcia
trudności • potrzeby**

i organizowania skuteczniejszej pomocy Zarząd Główny i Redakcja „Głosu Nauczycielskiego” ogłosili konkurs pt.

„MOJE SAMOKSZTAŁCENIE”

Piszcie więc, Koleżanki i Koledzy, szczerze o wszystkim, co ma związek z Waszym samokształceniem (indywidualnym i zespołowym):

• o początkach samokształcenia i przygotowaniu do samokształcenia wyniesionym z ZKN;

• o pobudkach, przebiegu i wynikach samokształcenia, co Was skłania do samokształcenia, co pomaga, a co utrudnia pracę samokształceniową;

• ile czasu poświęcacie na samokształcenie i jak je organizujecie, jakie cele stawiacie sobie w samokształceniu i jakimi technikami się posługujecie;

• jakie treści eksponujecie w samokształceniu i jakie źródła nowych informacji wykorzystujecie najczęściej;

• jakie sposoby samokształcenia uważacie za najcenniejsze i jakie instytucje pomagają Wam w samokształceniu;

• jakie macie plany na przyszłość i co powinny robić władze oświatowe i ZNP, aby skuteczniej wspierać Wasze wysiłki.

Wasze rzeczowe i rzetelne refleksje na powyższe i inne tematy stanowić będą cenny plon konkursu.

W pracach konkursowych należy unikać ogólnikowego ujmowania sprawy, przytaczać konkretne fakty, a w miarę możliwości udokumentować poszczególne stwierdzenia. Cennym uzupełnieniem prac konkursowych mogą być osobiste dokumenty (notatki, konspekty, streszczenia, uwagi itp.). Objętość prac nie powinna w zasadzie przekraczać 25–30 stron.

Do pracy należy załączyć następujące dane: imię i nazwisko, datę urodzenia i staż pracy w zawodzie, wykształcenie i specjalność, stan cywilny oraz nazwę i adres szkoły. Prace należy przesyłać do dnia 1 września 1967 roku pod adresem: Zarząd Główny ZNP, Zespół Pedagogiczno-Społeczny, Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8.

Autorom najlepszych prac sąd konkursowy, powołany przez Zarząd Główny i redakcję, przyzna następujące nagrody:

I nagroda	—	5000 zł
dwie II nagrody	—	po 3500 zł
cztery III nagrody	—	po 2500 zł
osiem IV nagród	—	po 1500 zł
20 wyróżnień	—	po 1000 zł

W przypadku opublikowania całości lub części pracy konkursowej autorzy otrzymają honorarium według obowiązujących stawek.

Prosimy o liczny udział w naszym konkursie.

PROGRAM OBCHODÓW 100 ROCZNICY URODZIN MARII SKŁODOWSKIEJ-CURIE

Pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów, Józefa Cyrankiewicza, odbyło się posiedzenie komitetów: honorowego i organizacyjnego obchodów, przypadającego w bieżącym roku 100-lecia urodzin Marii Skłodowskiej-Curie.

Powstałe w Polsce i Francji specjalne komitety obchodów 100 rocznicy urodzin Marii Skłodowskiej-Curie nawiązały już kontakty w celu wymiany informacji o swoich zamierzeniach i planach. Centralną imprezą naukową w Polsce będzie w październiku 3-dniowe międzynarodowe sympozjum uczonych. Do Warszawy ma przyjechać grono najwybitniejszych fizyków związanych z tematyką jądrową.

Trwałą formą uczczenia pamięci Marii Skłodowskiej-Curie będzie muzeum Jej imienia, które PAN organizuje przy ulicy Freta 16, w domu gdzie urodziła się uczona. Zostanie ono otwarte w październiku br. PAN ustanowiła także coroczną nagrodę im. Marii Skłodowskiej-Curie, która przyznawana będzie na zmianę fizykowi lub chemikowi.

Inną formą uczczenia rocznicy będzie wydanie szeregu publikacji. PAN wyda „Zbiór artykułów monograficznych w hołdzie Marii Skłodowskiej-Curie”, pod redakcją prof. dra Józefa Hurwiga. Staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki ukaże się w bieżącym roku bogato ilustrowany album kilkujęzyczny o życiu i działalności wielkiej uczoney. Przewiduje się również publikację wielu prac popularnonaukowych i biograficznych. Przygotowany jest także krótkometrażowy film dokumentalny



o Marii Skłodowskiej-Curie. Warto również wymienić wydanie specjalnego medalu pamiątkowego, monety, serii znaczków pocztowych, plakatów itp.

Wiele imprez przygotowują liczne towarzystwa naukowe, szkoły, organizacje społeczne.

Dużą wagę przywiązuje się do współpracy z obchodami organizowanymi za granicą.

11 FRANCUSKICH UCZONYCH — CZŁONKAMI PAN

Zgromadzenie Ogólne Polskiej Akademii Nauk wybrało w ostatnim czasie w skład członków zagranicznych PAN słynnego fizyka francuskiego, laureata Nagrody Nobla z 1966 roku, prof. Alfreda Kastlera. W ten sposób grono wybitnych przedstawicieli francuskiej myśli badawczej zasiedlających w naszej Akademii Nauk powiększyło się do 11 osób. Jest to najlepszy dowód żywo rozwijającej się współpracy między nauką polską i francuską.

Długa jest również lista godności i tytułów honorowych, przyznanych w ostatnich latach przez francuskie organizacje i instytucje naukowe czołowym polskim uczonym.

PERSPEKTYWY POLSKIEJ NAUKI I TECHNIKI

Perspektywom polskiej nauki i techniki w okresie do 1985 roku poświęcone były plenarne obrady Komitetu Nauki i Techniki, które odbyły się w Warszawie. Podstawą dyskusji był opracowany przez zespół wybitnych ekspertów wstępny zarys rozwoju nauki i techniki w latach 1966–1985.

Dokument ten, liczący 900 stron, jest opracowaniem, które powstało w wyniku wielomiesięcznej działalności zespołów roboczych, skupiających przeszło 300 najwyższej rangi specjalistów. Obejmuje on 18 kierunków ściśle związanych z rozwojem techniki, opracowanych w KNI oraz 37 problemów kluczowych, obejmujących szeroki zakres zagadnień z dziedziny nauk biologicznych, technicznych i społecznych, wytypowanych w PAN.

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU NARODOWEGO Z BUDAPESTU

Po raz pierwszy przyjechał do Warszawy z występami Teatr Narodowy z Budapesztu.

Teatr Narodowy w Budapeszcie jest jednym z najstarszych i najbardziej zasłużonych teatrów węgierskich. Zauważamy mu popularność polskiego dramatu. Już w pierwszym roku istnienia wystawił „Damy i huzary” Fredry. W 1847 roku wstąpił ze światową prapremierą „Mazepę” Słowackiego. W 1936 roku pokazał „Nieboską komedię” Krasinskiego. W 1960 roku dał przedstawienie „Pierwszego dnia wolności” Kruczkowskiego, a ostatnio szczególnie serdecznie przyjmował gościnne występy Teatru Narodowego z Warszawy.

PAMIĘCI LEOPOLDA STAFFA

31 maja, w 10 rocznicę śmierci Leopolda Staffa, na grobie poety w Alei Zasłużonych na Powązkach w Warszawie złożone zostały wieńce i kwiaty od najbliższej rodziny, od ministra kultury i sztuki, Związku Literatów Polskich, Muzeum Adama Mickiewicza i Państwowego Instytutu Wydawniczego.

**Nowości
Wydawnicze**

FILOZOFICZNE, SPOŁECZNE

EKONOMIA POLITYCZNA. Zarys popularny. Praca zbiorowa. WP, Warszawa 1967, s. 678, cena 35 zł.

Jan Legowicz: ZARYS HISTORII FILOZOFII. ELEMENTY DOKSOGRAFII. WP, Warszawa 1967, s. 634, cena 65 zł.

Eleonora Sydek: SOCJALISTYCZNA PERSPEKTYWA LAICYZACJI. KiW, Warszawa 1967, s. 98, cena 5 zł.

BELETRYSTYKA I POEZJA

Gustaw Bojanowski: REKOPIS DLA WNUKÓW. „Czytelnik”, Warszawa 1967, s. 298, cena 14 zł. Twórczość Bojanowskiego jest silnie związana z jego rodzinnym regionem Wielkopolską. W książce autor ukazuje Mickiewicza i Chopina w okresie ich pobytu w Wielkopolsce.

Józef Czechowicz: WIERSZE WYBRANE. PIW, Warszawa 1967; s. 174, cena 16 zł.

Teodor Goździkiewicz: DRAPIECZY. LSW, Warszawa 1967, s. 288, cena 20 zł.

Józef Ignacy Kraszewski: BOLESZCZYCE. Powieść z czasów Bolesława Szczodrego. LSW, Warszawa 1967, s. 296, cena 30 zł.

Francis Scott Fitzgerald: CZUŁA JEST NOC. Przekł. M. Skroczyńska, Z. Zinslerling. „Czytelnik”, Warszawa 1967, s. 542, cena 29 zł. Autor przedwcześnie zmarły, wybitny pisarz amerykański ukazuje w powieści Amerykanów w Europie w latach dwudziestych naszego stulecia. Jest w niej wiele akcentów autobiograficznych.

Janina Zajacówna: BRAMA NA DRODZIE. „Czytelnik”, Warszawa 1967, s. 248, cena 12 zł. Autorka, z zawodu psycholog, opisuje życie dziewczyny z tzw. dobrego domu, która popadła w kolizję z prawem i znalazła się w Zakładzie Poprawczym.

KSIAŻKI POMOCNICZE SŁOWNIKI

Jan Chodera, Stefan Kubica: PODRĘCZNY SŁOWNIK NIE-MIECKO-POLSKI. WP, Warszawa 1966, s. 1032, cena 140 zł.

Anna Łukawska: MAGNETOFON W POZATOKOWYM NAUCZANIU JEZYKA OBCEGO. (Z badań eksperymentalnych nad nauczaniem języka rosyjskiego). PZWS, Warszawa 1967, s. 102, cena 7,50 zł.

Maria Nalepińska: JAK MÓWIĆ I PISAĆ POPRAWNIE. (Zbiorek porad językowych) WP, Warszawa 1967, s. 90, cena 4 zł.

Jan Winkiewski: METODYKA NAUCZANIA GEOGRAFII. Dla Studiów Nauczycielskich. PZWS, Warszawa 1967, s. 248, cena 23,50 zł.

OPRACOWANIE LITERACKIE

Artur Hutnikiewicz: PRZEDWIOSNIE STEFANA ŻEROMSKIEGO. PZWS, Warszawa 1967, s. 116, cena 7 zł.

Adam Mickiewicz: KONRAD WALLENROD. Powieść historyczna z dziejów litewskich i pruskich. PZWS, Warszawa 1967, cena 5 zł.

Tadeusz Sivert: NIEMCY LEONARDA KRUCZKOWSKIEGO. PZWS, Warszawa 1967, s. 124, cena 8 zł.

Ryszard W. Wołoszyński: POKOLENIA OŚWIECONYCH. Szkice z dziejów kultury polskiej XVIII w. WP, Warszawa 1967, s. 204, cena 15 zł.

Wytnij — zachowaj!

**„GŁOS”
WYJASNIA**

W myśl art. 18 ustawy z dnia 27 kwietnia 1956 roku o prawach i obowiązkach, nauczyciel może otrzymać urlop płatny lub bezpłatny dla dalszego kształcenia się.

W celu ujednolicenia zasad i trybu postępowania przy udzielaniu nauczycielom urlopów dla dalszego kształcenia się. Ministerstwo Oświaty ustaliło w instrukcji z dnia 30 marca 1960 roku w sprawie zniżek godzin i urlopów nauczycieli (Dz. Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 5, poz. 80) co następuje:

1) z urlopów płatnych lub bezpłatnych dla dalszego kształcenia się na podstawie art. 18 pragmatyki nauczycielskiej mogą korzystać przede wszystkim nauczyciele więcej, nauczyciele

osiągający dobre wyniki pracy, zatrudnieni w odległych od większych miast miejscowościach, znajdujący się w trudnych warunkach materialnych, studujący przedmioty, które wymagają odbywania ćwiczeń w pracowniach i laboratoriach;

2) nauczycielowi może być udzielony urlop bezpłatny dla dalszego kształcenia się, jeżeli obrany przez nauczyciela kierunek studiów opowiada wykonywanej pracy, a potrzeby szkoły nie stoją na przeszkodzie w udzieleniu urlopu;

3) władza szkolna, której podlega nauczyciel korzystający z urlopu, obowiązana jest kontrolować, czy udzielone urlopy wykorzystywane są zgodnie z

ich przeznaczeniem. Nauczycielom, wykorzystującym urlopy niezgodnie z ich celem lub z niedobrych studiów, należy cofnąć urlop, a w przypadkach rażąco zaniechań pociągnąć do odpowiedzialności służbowej;

4) nauczycielom korzystającym z płatnych urlopów dla kształcenia się nie wolno równocześnie podejmować płatnych zajęć dodatkowych w szkole, pod rygorem cofnięcia udzielonego urlopu.

Udzielenie urlopu (płatnego lub bezpłatnego) dla dalszego kształcenia się zależy od uznania władzy.

W okresie urlopu dla kształcenia się nauczycielowi wypłaca się:

1) uposażenie zasadnicze — przez cały czas trwania urlopu;

2) pobierany przed urlopem dodatek funkcyjny oraz ewentualne dodatki specjalne — przez czas pierwszych trzech miesięcy urlopu; kurator okręgu szkolnego może przedłużyć okres wypłaty tych dodatków ponad 3 miesiące, nawet na cały czas trwania płatnego urlopu dla kształcenia się;

3) wynagrodzenie za godziny nadliczbowe i czynności dodatkowe — przez pierwszy miesiąc urlopu przypadający w tym roku szkolnym, w którym nauczyciel miał przydzielone godziny nadliczbowe lub czynności dodatkowe.